Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Dziś 10 stron.

Dziennik Łódzki

№ 56. | Czwartek, dn. 25 lutego 1932 r. | Rok II.

Redakcja: ul. Cegielniana № 19, telefon 134-86. Redaktor przyjmuje od godz. 7—9 wiecz.

Cena 15 gr.

Administracja; ul. Piotrkowska 86, tel. 101-99. Reklamacje przyjmuje się tamże.

WALKA o tańszy prąd musi być wygrana!

Apel "Dziennika Łódzkiego", skierowany przed 10-ma dniami do społeczeństwa łódzkiego, a wzywający do czynnej walki z paskarstwem, uprawianem przez elektrownię, tramwaje itp. instytucje, działające na zasadzie aż nazbyt dogodnych dla siebie, a uciążliwych dla ogółu koncesyj nie przebrzmiał bez echa.

Zreasumujmy więc wyniki dotychczasowe naszej akcji.

A więc przedewszystkiem, wślad za nami, którzy pierwsi podawaliśmy wyczerpujące komunikaty z teatru wojny... elektrycznej, prowadzonej regularnie na rozległym froncie Wilno—Radom—Tomaszów—Piotrków—Noworadomsk—Częstochowa—Przemyśl i inne, pisma łódzkie zdecydowały wreszcie zerwać z strusią taktyką przemilczania, drukując całe strony wiadomości o tem, co się dzieje gdzieindziej, dyskretnie ani słowem nie nawiązując do sytuacji w Łodzi.

Ale i to coś znaczy! Każdy czyni to, na co mu warunki pozwalają...

Idźmy dalej: oto dziś agencja prasowa „Agos" donosi, że:

„Magistrat łódzki realizując uchwałę rady miejskiej wystosował w dniu wczorajszym pismo do elektrowni — żądając obniżenia ceny prądu od siły i światła.

W piśmie omawianem nie jest zaznaczona cyfra żądanej przez magistrat łódzki zniżki ceny prądu — zaznacza się natomiast, iż wobec powszechnego zubożenia społeczeństwa zniżka cen prądu jest konieczną. Magistrat podkreśla, iż opłaty za korzystanie z prądu powinny być obniżone do ostatecznego minimum".

Wzywaliśmy magistrat m. Łodzi z łamów „Dziennika" kilkakrotnie do ujęcia akcji w swe ręce i postawienie całej sprawy jasno.

Z zadowoleniem tedy konstatujemy, opierając się na informacji wzmiankowanej wyżej agencji, że magistrat wysłał pod adresem elektrowni odpowiednie pismo.

Żywić należy nadzieję, że na tem akcja magistratu ograniczać się nie powinna i nie może.

Oto z tej samej agencji „Agos" czerpiemy wiadomości, że wczoraj na naradzie prezydjum Rady Okr. ZZZ. powzięto szereg doniosłych, znamiennych i dalekoidących rezolucji w sprawie bojkotu światła elektrycznego, tramwajów, gazowni, kasy chorych oraz drożyzny artykułów monopolowych, jak cukier, nafta, zapałki, sól etc.

Rada Okr. wzywa magistrat m. in.

„do zajęcia jasnego i zdecydowanego stanowiska i do odpowiedniej akcji na terenie Rady Nadzorczej Elektrowni, której jest członkiem i do nieograniczania się do papierowych uchwał Rady Miejskiej".

Notując z prawdziwą satysfakcją, że ziarno rzucone przez nas w tych najbardziej palących sprawach, zaczyna kiełkować zaznaczamy, że otrzymaliśmy w ciągu ostatnich kilku dni setki listów zarówno od osób prywatnych, jak i od instytucyj, zawierających nader cenne i trafne uwagi o wytworzonej sytuacji i o sposobach należytego i skutecznego przeprowadzania całej akcji na terenie m. Łodzi.

Do publikacyj tych, licznie napływających głosów publicznych, przystąpimy niebawem, podkreślając jeno narazie, że inicjatywa powołanych do tego instytucyj społecznych na terenie Łodzi idzie jeszcze jak dotąd, niestety, zbyt ospale.

Tuszymy przecież, że odpowiednie i powołane czynniki społeczne ujmą i poprowadzą należycie akcję, czego cała Łódź oczekuje z niecierpliwością i napięciem.

A.

Chińczycy zwyciężają pod Szanghajem.

Syzyfowy wysiłek japończyków pod Kiang - Wan.

SZANGHAJ, 24. 2. Chińczycy triumfują i są pewni, iż uda im się wyprzeć wojska japońskie ze swych terenów. Japończycy natomiast, zamknięci w sobie, czekają na posiłki, aby jeszcze raz pokusić się o wyparcie oddziałów chińskich z Szanghaju.

Nastroje te znalazły swój wyraz m. in. w tem, że głównodowodzący japoński cofnął zezwolenia udzielone dziennikarzom na zwiedzanie linij japońskich, gdy tymczasem dowódca wojsk chińskich, upojony zwycięstwami, zaprosił korespondentów zagranicznych, aby przybyli do niego na śniadanie.

Dziś rano Japończycy mimo ulewnego deszczu ponowili próby odcięcia oddziałów karabinów maszynowych 19-ej armji, ufortyfikowanych we wsi Kiang-Wang. Z powodu rozmoknięcia pól ryżowych nie można było użyć tanków i samochodów pancernych, wobec czego do ataku ruszyła tylko piechota. Doskonale kierowany ogień chińskich karabinów maszynowych unicestwił zamiary japońskie. Atak został odparty.

Taki sam los spotkał atakujących szturmowców japońskich pod Tasang.

Prawemu skrzydłu japońskiemu grozi przerwanie frontu przez 88-mą wyborową dywizję Czang-Kai-Szeka.

Na odcinku fortecy Wusung i kanału Wusung panami sytuacji są Chińczy. W Sza-Pej sytuacja bez zmiany. Obie strony ściągają posiłki i umacniają swe stanowiska.

Japońska kwatera główna podaje, iż pod Tasang poległo dziś 60 Japończyków, a w ostatnich trzech dniach straty japońskie wynosiły 300 zabitych.

Do dzielnicy międzynarodowej przywieziono dziś 340 rannych żołnierzy 88-ej dywizji.

Jak się okazuje, w wyniku wczorajszego ataku lotniczego na chińskie lotnisko Hung-Dżau, zniszczone zostały tylko trzy samoloty, wycofane już ze służby. Inne aparaty zostały przez przewidujących taki atak Chińczyków odesłane już przedtem poza linję frontową.

Również drugi atak samolotów japońskich na lotnisko w Suczau nie wyrządził większych szkód. Samolot chiński, który wystartował dla obrony lotniska, został po krótkiej walce przez lotnika japońskiego zestrzelony. Jak się okazało, samolotem kierował amerykański pilot Short. Był to najnowszego typu amerykański samolot bojowy, rozwijający niezwykle wielką szybkość. W walce powietrznej ranny został śmiertelnie również jeden lotnik japoński.

Japońska kwatera główna została przeniesiona do Thienla, wobec ustawicznego niebezpieczeństwa, grożącego ze strony artylerji chińskiej. Armaty chińskie zdołały już wyśledzić nową siedzibę sztabu japońskiego i zarzucają ją pociskami. Jeden z pocisków wybuchł w pokoju gen. Ujeda, który na szczęście był nieobecny.

LONDYN, 24. 2. O godz. 11-ej Japończycy rozpoczęli huraganowy ogień na Kiang-Wang, w którym uczestniczą również samoloty bombowe. Wszystko wskazuje na to, że Japończycy postanowili zniszczyć najmocniejszy punkt frontu chińskiego. Po kilkugodzinnem bombardowaniu ma przypuścić szturm piechota.

Istnieje uzasadnione przypuszczenie, że tym razem Kiang-Wang nie oprze się szturmowi oddziałów japońskich.

SZANGHAJ, 24.2. (PAT) Ataki piechoty japońskiej zasilanej samolotami, czołgami i samochodami pancernemi nie zdołały wyprzeć chińczyków z Kiang-Wang. W czasie nocy nie nastąpiły też żadne zmiany. Również sami japończycy zaprzeczają jakoby zdobyli Kiang-Wang. Chińczycy otrzymują posiłki oraz nadsyła się im podarki i odzież. Wzdłuż linij chińskich pod ogniem artylerji japońskiej zjawia ją się automobile prowadzone przez młode chinki zachęcające wojsko do walki.

Śmierć go odnalazła...

LONDYN. 24.II. Straszny los spotkał jednego pozostałego przy życiu członka załogi zatopionej angielskiej łodzi podwodnej M. 2, porucznika Ryszarda Beattie. W dniu katastrofy M. 2 por. Beattie bawił na urlopie lądowym i tylko dzięki temu uniknął śmierci. Wczoraj stracił on życie w katastrofie lotniczej na lotnisku Feuhard w Fiseshire.

Zbrojny konflikt na Dalekim Wschodzie.

Od dłuższego czasu toczą się pod Szanghajem i w samym Szanghaju zacięte, krwawe walki między wojskami japońskiemi i chińskiemi. Na zdjęciu widzimy oddział piechoty chińskiej, ostrzeliwujący z okopów atakujących Japończyków.

Administracja „Dziennika Łódzkiego"

jest czynna w lokalu własnym ul. Piotrkowska Nr. 86. Tel. 101-99.

Godziny biurowe od godz. 9-ej rano do 8-ej wiecz.

Redakcja „Dziennika" czynna jest nadal przy ul. Cegielnianej Nr. 19. Tel. 134-86.

Prace Konferencji Rozbrojeniowej.
Optymizm i dążenia do praktycznych rezultatów.

GENEWA, 24. 2. (PAT). Wkrótce po przybyciu do Genewy Tardieu wraz z Paul Boncourem odbył konferencję z szefem delegacji niemieckiej Nadolnym. Rozmowa trwała dłuższy czas i jak się zdaje doprowadziła do wyjaśnienia sytuacji w tym sensie, że delegacja niemiecka odstąpiła od swego pierwotnego żądania, aby propozycje niemieckie traktowane były jako osobny projekt, zgadzając się rozpatrywać go obok projektu konwencji, opracowanego przez komisję przygotowawczą, i zgodziła się na to, aby propozycje niemieckie uważane były jedynie za poprawki do projektu francuskiego.

W tych warunkach nie będzie specjalnej dyskusji nad projektem niemieckim i po odrzuceniu propozycyj sowieckich, projekt konwencji opracowany przez komisję przygotowawczą pozostanie jako podstawa prac konferencji.

GENEWA, 24. 2. (PAT). Na zakończenie dzisiejszych prac konferencji rozbrojeniowej, zabrał głos przewodniczący Henderson i w dłuższem przemówieniu zrekapitulował wyniki dotychczasowej dyskusji, która wypełniła blisko 2 tygodnie i w której wzięło udział ok. 50 szefów delegacyj. Henderson stwierdził, że mowy wygłoszone w dyskusji były nacechowane optymizmem i zdecydowaną wolą osiągnięcia praktycznych rezultatów. Już obecnie można wskazać na pewne punkty co do których istnieje porozumienie. Konferencja zgodna jest co do tego, że projekt konwencji, opracowany przez komisję przygotowawczą, powinien stanowić ramy prac konferencji.

Specjalne podkreślenie propozycyj francuskich przez Hendersona, zasługuje na uwagę. Swiadczy to, że propozycje francuskie w dalszym ciągu dominują w pracach konferencji.

GENEWA, 24.2. (PAT). Premjer Tardieu po rozmowie z delegatami francuskiemi, który udzielił wskazówek dotyczących przyszłych odrad, przyjął Politisa a następnie rozmawiał z Nadolnym i Simonem poczem wydał śniadanie, na którem obecni byli m. in. Hymans, Politis, Zaleski, Benesz, Marinkowic i in.

Po pierwszem posiedzeniu komisji ogólnej Tardieu zamierza wyjechać do Paryża.

Wczorajsze obrady sejmu.

Votum nieufności dla marsz. Świtalskiego nie przeszło.

Początek debaty nad ustawą o ustroju szkolnictwa.

Posiedzenie sejmu otworzył p. marszałek Switalski i po załatwieniu formalności wstępnych poprosił wice-marsz. Cara o objęcie przewodnictwa.

Przystępując do wniosku o votum nieufności dla marszałka Switalskiego, wice-marsz. Car przypomina, że na podstawie regulaminu, nad wnioskiem o votum nieufności dla członka prezydjum głosuje się bez dyskusji.

Wniosek w głosowaniu odrzucono. Głosowały za nim stronnictwa opozycyjne.

Na ławach klubu BBWR. rozległy się okrzyki: „Niech żyje marszałek Switalski!"

Marsz. Switalski ponownie objął przewodnictwo, poczem przystąpiono do ustawy o przewozie pojazdami mechanicznemi. Referent poseł Kosydarski (BB.) podkreśla, że ruch autobusowy był dotychczas regulowany tylko przez rozporządzenia władz administracyjnych, wniesienie projektu reguluje go obecnie ustawowo.

Poseł Zieliński (Kl. Nar.) stawia formalny wniosek o odesłanie projektu do komisyj robót publicznych i administracyjnej a w razie odrzucenia tego wniosku proponuje poprawkę zapewniającą miastom prawo prowadzenia środków komunikacyjnych na własnym terenie.

Poseł Dobrowolski (PPS) oświadcza że klub jego nie będzie głosował nad projektem. Ustawę przyjęto.

Następnie po referacie posła Glińskiego przyjęto projekt ustawy dotyczącej nieumorzonego długu obligacyjnego towarzystwa Drogi Żelaznej Fabryczno-Łódzkiej.

Poseł Ulrush referuje rządowy projekt ustawy zmieniającej rozporządzenie Prezydenta z r. 1927 o monopolu spirytusowym. Chodzi o podwyższenie podatku od drożdży do 1.50 za kg. zaś podwyżka ta niema wpływu na życie gospodarcze. Ustawę przyjęto.

Poseł Ulrych referował projekt ustawy o zaległościach podatkowych. Podkreślił on, że w obecnej chwili zaległości te sięgają wysokości 1.525.000.000 złotych w tem suma kar za zwłokę przekracza 30.000.000 zł. Ustawa upoważnia ministra skarbu do odraczania, rozkładania na raty i umarzania podatków.

Nad ustawą wywiązała się dyskusja. Pierwszy zabrał głos pos. Bitner z Ch.D., który wypowiedział się przeciwko ustawie. Również wypowiedzieli się przeciw posłowie Grinemacher (Kl. Nar.) Zaremba (PPS) i in. Po dyskusji zabierał głos wicemin. Zawadzki.

Zkolei przystąpiono do obrad nad ustawą w ustroju szkolnym. Obszerny referat w tej sprawie wygłosił pos. Smulikowski (B. B.)

Briand ciężko chory?

PARYŻ, 24.II. (Tel wł.) — „Figaro" donosi, że dziś o godz. 2-ej rano otrzymał z wiarogodnego źródła wiadomość, iż stan zdrowia Arystydesa Brianda, przebywającego w swej posiadłości wiejskiej w Cocherel, nagle się pogorszył. W innych dziennikach niema żadnej wiadomości w sprawie zdrowia Brianda.

PARYŻ, 24.II. (PAT).—Jak donoszą, Briand jest ubawiony krążącymi pogłoskami o jego stanie zdrowia, które nie uległo żadnej zmianie na gorsze, a nawet nastąpiła w niem pewna poprawa.

Kino dźwiękowe „Zachęta" Zgierska 26
Dziś i codziennie
„Pieśniarz Gór"
Wielki poemat miłosny z życia rosyjskiego w gł. roli: LAWRENCE TIBETT i CATHERINE DALE OWEN.
Nast. program:
Kiedy miłość się budzi.

WOJNA Z ELEKTROWNIAMI

rozgorzała na dobre w kraju i zagranicą.
Ostatnie wiadomości telegraficzne i telefoniczne z „placu boju".

Strajk konsumentów elektrycznych w różnych miastach na prowincji trwa nadal i przybiera coraz ostrzejsze formy.

W Kaliszu wskutek akcji społecznej, przeprowadzonej za zniżką cen za prąd i dzierżawę liczników, konsumenci osiągnęli pierwszy sukces — obniżkę ceny prądu o 10 procent, poczynając od dnia 1 marca r. b. Mimo obniżki strajk konsumentów trwa nadal, gdyż zebranie publiczne strajkujących odbędzie się dopiero dzisiaj, mając zdecydować o stanowisku wobec zniżki.

W Radomsku strajk konsumentów elektryczności trwa nadal. Solidarnie strajkują zarówno prywatni użytkownicy prądu, jak i całe kupiectwo.

W Piotrkowie Trybunalskim komitet strajkowy zwrócił się do zarządu elektrowni, z ponowną prośbą o zniżkę cen prądu zarówno dla celów oświetleniowych, jak i dla przemysłowo-rzemieślniczych. Zarząd elektrowni stanowczo odmówił zniżek. Wobec tego warunki strajku mają być zaostrzone. Konsumenci w dalszym ciągu masowo zgłaszają rezygnację z dzierżawy liczników, domagając się ich zdjęcia. Na ogólną liczbę około 7000 liczników, wycofano dotychczas około 5000. Ludność masowo zakupuje lampy naftowe, przeważnie żarowe, oraz instaluje u siebie gaz, gdyż dzięki inwestycjom miejskim, miasto posiada własną gazownię.

W Przemyślu, gdzie strajk prowadziło na razie kupiectwo, nie oświetlając wystaw, obecnie do strajku przystąpili i prywatni konsumenci.

W Częstochowie między przedstawicielami społeczeństwa, a zarządem elektrowni toczą się rokowania o zniżkę cen prądu. Istnieje nadzieja, że konsumenci uzyskają ulgi.

W Radomiu od dwu dni trwa strajk konsumentów elektryczności. Na razie strajkują kupcy, nie oświetlając wystaw sklepowych.

W Tomaszowie Mazowieckiem strajk konsumentów trwa. Elektrownia stoi na stanowisku nieczynienia ustępstw.

W Wilnie, miejscowy komitet obywatelski koordynuje akcję, w dniu dzisiejszym mają się odbyć pertraktacje społeczeństwa z zarządem elektrowni.

Poza tem sygnalizują wybuchy strajków konsumentów prądu w Płocku i Kielcach.

Do starosty powiatu łódzkiego p. Rżewskiego zgłosiła się delegacja majstrów zarobkowych ze Zgierza z prośbą o interwencję w sprawie obniżenia ceny prądu dla mieszkańców Zgierza.

P. starosta oświadczył, że kwestja ta leży w kompetencji magistratu zgierskiego, któremu sprawę tę przedłoży.

Równocześnie delegacja oświadczyła, że ludność Zgierza na wypadek oporu ze strony elektrowni gotowa jest sprowadzić transformator fabryczny i korzystać z własnego prądu, szczególnie w okolicach fabryk.

Magistrat zgierski przedsięwziął już kroki interwencyjne w zarządzie elektrowni.

Również i zagranica przystąpiła do walki z paskarstwem elektrowni. Z Hamburga otrzymujemy wiadomość telegraficzną że zrzeszenie kupców postanowiło rozpocząć od czwartku bojkot prądu elektrycznego, celem zmuszenia elektrowni do obniżenia cen za prąd.

Od godz. 19-ej zmniejszone zostało ogólne oświetlenie wystaw, przyczem wezwano ogół do minimalnego oświetlenia reklam.

Warszawie grozi strajk pracown. miejskich

Odpowiedź prezydenta miasta st. Warszawy, udzielona delegacji urzędniczej w sprawie terminu wypłaty brzmiała:

— Miasto nie może się zobowiązywać żadnemi terminami. Będziemy płacili w miarę napływu środków.

Oznacza to, że pensje pracownicze magistratu warszawskiego będą już stale — aż do końca kryzysu — płacone nieregularnie, ratami i zaliczkami, ze znacznem opóźnieniem.

Dzisiejsze zebranie delegatów związkowych i zgromadzenie wszystkich pracowników miejskich wypowie się ostatecznie w sprawie wypłaty zaległości i zamierzonych obcięć poborów urzędniczych.

Jak informują czynniki związkowe, decyzje strajkowe są nieuniknione. Wniosek o przeprowadzenie strajku ma zapewnione poparcie.

Ma to być strajk próbny, demonstracyjny, z udziałem nietylko urzędników, lecz i wszystkich funkcjonarjuszów miejskich.

Ze względu na swój manifestacyjny charakter ma to być strajk krótkotrwały, jedno lub kilkugodzinny.

Terminu strajku jutrzejsze zebranie nie określi, pozostawiając wybór do uznania Związków.

Atak niemiecki na Kłajpedę.

BERLIN, 24 lutego. (PAT.).—W prasie prawicowej pojawiła się dziś alarmująca wiadomość o wysłaniu z Kowna specjalnego pociągu pancernego do Kłajpedy, który ma wziąć udział w rzekomo ponownie przygotowywanym puczu litewskim w Kłajpedzie.

Ze strony litewskiej wysłanie pociągu pancernego uzasadniane ma być koniecznością urządzeń ochronnych przeciwko ewentualnemu atakowi niemieckiemu od strony Prus Wschodnich.

Strajk w Zagłębiu.

Sytuacja nie uległa zmianie.

W dniu dzisiejszym sytuacja strajkowa w Zagłębiu Dąbrowskiem nie uległa żadnym zmianom. Strajkują wszystkie kopalnie zrzeszone, zatrudniające na pierwszej zmianie 11 tysięcy robotników. Pracuje jedynie 1600 robotników przy obsłudze maszyn i obserwacji.

Dziś po południu na „Czeladzi" i w Będzinie odbędą się pogrzeby zabitych demonstrantów.

W dniu wczorajszym w Sosnowcu na ul. Modrzejowskiej zebrała się znaczniejsza grupa młodzieży żydowskiej, która utworzyła pochód z czerwonym sztandarem na czele, przyczem demonstranci śpiewali międzynarodówkę. Oddział policji konnej rozproszył demonstrantów, aresztując kilkunastu z nich. Demonstracja ta wywołała prawdziwą panikę wśród kupców żydowskich, którzy gwałtownie zaczęli zamykać sklepy, obawiając się rabunków.

W Sosnowcu bawi nadal b. minister Moraczewski, który odbył narady z tutejszemi kołami sanacyjnemi oraz ze starostą Oxą. Jak słychać, p. Moraczewski nie ma zamiaru wtrącania się do akcji strajkowej, pragnie natomiast wygłosić szereg odczytów w Zagłębiu Dąbrowskiem i Krakowskiem na temat obecnej sytuacji gospodarczej.

Polski związek zawodowy pracowników przemysłowych i handlowych w Sosnowcu postanowił zaprotestować energicznie w Radzie związków przemysłu górniczego przeciwko używaniu pracowników umysłowych do pracy fizycznej w związku z bezpieczeństwem na kopalniach, jednocześnie zaś wystąpił z prośbą o interwencję rządu w tej sprawie oraz wyraził moralne poparcie strajkującym górnikom.

W dalszym ciągu prócz kopalni węgla strajkują w Zagłębiu Dąbrowskiem: fabryka maszyn w Niwce i fabryka chemiczna „Sztrem" w Strzemieszycach.

SOSNOWIEC. 24. 2. (PAT). Dziś odbyły się w Będzinie i Czeladzi pogrzeby zabitych w czasie zajść demonstrantów. Pogrzeby te odbyły się zupełnie spokojnie. Do żadnych incydentów nie doszło.

ZAWIERCIE, 24. 2. (PAT). Dziś w gminie Poręby, pow. zawierciański, odbyła się demonstracja kilkuset bezrobotnych. Tłum liczący kilkaset osób usiłował wtargnąć do urzędu gminnego, żądając wydania zwiększonego zasiłku z akcji doraźnej. Demonstrantów rozproszono bez żadnych poważnych incydentów.

KATOWICE, 24. 2. (PAT). Zespół Pracy odrzucił wniosek C. Z. G. idąc w kierunku przyłączenia się do strajku w Zagłębiu Dąbrowskiem.

KATOWICE, 24.2 (PAT.) Sytuacja w Zagłębiu węglowem na Śląsku nie uległa zmianie. Kopalnie pracują normalnie, jedynie dwie mniejsze kopalnie: „Ficinus" w Siemianowicach i „Laura" w Chorzowie częściowo strajkują.

KATOWICE, 24.2 (PAT.) Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu śląskiego wpłynął nagły wniosek w sprawie zwalniania robotników i zamykania warsztatów pracy, wzywający rząd do skutecznej interwencji oraz przeciwstawienia się polityce przemysłowców śląskich. Wniosek ten przyjęty został jednogłośnie.

KRAKÓW, 24.2 (PAT). Dziś przed południem w Jaworznie odbył się w obecności ok. 2000 uczestników wiec zwołany przez ZZZ. Na wiec przybyli m. i. b. minister J. Moraczewski, b. poseł Gardecki, pos. Gdula i in. poczem uchwalono rezolucję wypowiadającą się za utrzymaniem strajku.

O co walczą żółci żołnierze?

W ubiegłą niedzielę Związek Peowiaków urządził odczyt płk. Wacława Jędrzejewicza n. t. „Zatarg chińsko-japoński".

Odczyt zagaił mec. Fichna poświęcając słów kilka osobie prelegenta, chlubnie zapisanego w dziejach Polskiej Organizacji Wojskowej, której był jednym z najwybitniejszych komendantów. Płk. Jędrzejewicz m. i. przeprowadzał w Łodzi z ramienia komendy naczelnej mobilizację P.O.W. w listopadzie 1918 r. Obecnie jest członkiem zarządu głównego i prezesem okręgu Warszawa-Miasto Związku Peowiaków a przybył z odczytem na zaproszenie zarządu okręgu łódzkiego związku.

Powitany hucznemi oklaskami rozpoczął swój nader interesujący odczyt przedstawiając z niezwykłą znajomością rzeczy istotę wypadków na Dalekim Wschodzie.

Dzielny, związany niciami sympatji z Polską, naród japoński gnieździ się na wulkanicznych wyspach których piękne krajobrazy uwiecznione są w poezjach. Ale ten cudowny kraj kwitnących wiśni i chryzantem jest biedny i nie może wyżywić swej ludności rosnącej w szybkiem tempie. Aby nie zginąć, Japonja musiała zwrócić uwagę na Mandżurję jako teren swej naturalnej ekspansji.

Poprzez wojnę chińsko-japońską 1894 r., rosyjsko-japońską w 1904 r. i światową, japończycy stanęli mocną stopą na zachodniem wybrzeżu Pacyfiku przedewszystkiem w dziedzinie ekonomicznej.

A teraz przeciwnik — Chiny ... kraj o prastarej kulturze lecz rozdarty waśniami wewnętrznemi i zaśniedziały w wiekowej, bezdusznej, przysłowiowo chińskiej polityce formalistycznej dynastji mandżurskiej.

Wszak państwo to ma za sobą słynną wojnę opiumową z Anglją która umiała wymóc na Chinach szereg traktatów kapitulacyjnych. Wszystkie inne mocarstwa również nie pozostają w tyle i posiadają na terenie Chin szereg koncesyj będących niczem innem jak formalną niewolą ekonomiczną a nawet i polityczną.

Przecież nie poraz pierwszy pociski artyleryjskie burzą osiedla chińskie, lecz dawniej wszystko było w porządku bo pociski te były fabrykacji np. angielskiej. Akcja zbrojna Japonji ma na celu zmuszenie Chin do poszanowania traktatów które jak zresztą chociażby traktat wersalski są zazwyczaj uciążliwe dla strony słabszej.

Fakt pozostaje faktem że w r. 1915 Chiny przyjęły swe 21 punktów natury ekonomicznej, gwarantujących Japonji pewne prerogatywy w Mandżurji, a wszystko to za zgodą i wiedzą innych mocarstw, podówczas aljantów w wojnie światowej.

Wyprawa mandżurska bynajmniej nie jest podyktowana „zaborczością" Japonji, chodzi tu bowiem o śmierć i życie 65 miljonowego narodu japońskiego.

Z drugiej strony zrozumiałemi są tendencje emancypacyjne Chin ale te Chiny nie są bynajmniej jednolite. Mieszkańcy różnych dzielnic nie rozumieją się, nienawidzą i zwalczają się nawzajem.

Dlatego też niełatwem jest rozwiązanie skomplikowanego problemu mandżurskiego ...

Licznie zgromadzona w sali Filharmonji doborowa publiczność z niezwykłem zainteresowaniem wysłuchała ciekawego odczytu, dziękując oklaskami sympatycznemu prelegentowi.

Wśród obecnych na sali zauważyliśmy m. i. wicewojewodę Potockiego, d-cę O. K. gen. Małachowskiego, d-cę garnizonu gen. Olszynę-Wilczyńskiego w otoczeniu wyższych oficerów swych sztabów, prezesa sądu Zaborowskiego, reprezentantów Izby Handlowo-Przemysłowej z dyr. Bajerem i wicedyrektorem dr. Berkowiczem na czele oraz szereg innych przedstawicieli miejscowego społeczeństwa.

Rozruchy bezrobotnych w Anglji.

30 rannych podczas zajść w Bristolu.

LONDYN, 24. 2. Podczas demonstracji 6.000 bezrobotnych w Bristolu tłum rozpędził policję, która usiłowała przeszkodzić mu w marszu do ratusza. Policjanci zmuszeni byli do użycia pałek gumowych. Rozgorzała gwałtowna walka przedewszystkiem o czerwone sztandary, niesione w tłumie. Rany odniosło 30 osób, w tem jedna kobieta i jeden oficer policji.

W Liverpoolu doszło również do starcia z bezrobotnymi. Aresztowano 21 demonstrantów. Po wielkiej demonstracji w londyńskim Hyde Parku bezrobotni ruszyli w stronę parlamentu. Na znak dany rakietą przybyła policja konna i agenci policji śledczej, którzy za wszelką cenę usiłowali wstrzymać tłum od dostania się do parlamentu. Mimo to delegacja, złożona z 8 osób, zdołała przekraść się do izby gmin, gdzie przyjęta została przez przywódcę opozycji posła Landebury.

Zamachy samobójcze młodzieży.

LWÓW, 24.II. (PAT.). — Prasa wieczorna donosi, że uczeń 6 klasy gimnazjum Wiesław Gryglewski popełnił samobójstwo przez powieszenie w jednym z hoteli. Przy zmarłym znaleziono list do rodziny, w którym denat oświadcza, że tajemnicę śmierci zabiera ze sobą do grobu.

„Gazeta Wieczorna" donosi, że wczoraj rzuciła się pod pociąg w Żółkwi uczenica seminarjum nauczycielskiego 14-letnia Jadwiga Czarnecka. Koła zmiażdżyły nieszczęśliwej rękę i nogę, tak że po przewiezieniu do szpitala musiano dokonać amputacji. Powodem tragicznego czynu było nieporozumienie z narzeczonym, uczniem 8 klasy gimnazjum.

Kroatka z pochodzenia.

Rita Gorgon, córka austrjackiego żandarma.

Z przeszłości kobiety-potwora.

Rita Gorgonowa, w opinji ogółu uchodząca a w akcie oskarżenia przedstawiona jako zbrodniarka, jako kobieta-potwór, w czasach swej młodości była, jakoby, uosobieniem niewinności.

Tak przynajmniej twierdzi mąż Rity, Erwin Gorgon, w liście swoim, nadesłanym z Ameryki do jednego z pism lwowskich.

List prostuje różne wersje, dotyczące pochodzenia Gorgonowej, oraz jej prowadzenia się przed pójściem zamąż. „Będąc w marynarce austrjackiej w Dalmacji, w latach 1905—16 — pisze Erwin Gorgon — poznałem pannę Mikę Ilicz, córkę wachmistrza żandarmerji austrjackiej. Ojciec jej zmarł, gdy była jeszcze małem dzieckiem, matka jej wyszła drugi raz zamąż za wachmistrza żandarmerji, także Kroata i panna Ilicz zamieszkała przy swej matce na wyspie Zbarin. Jako telegrafista marynarki na tej wyspie poznałem Mikę, jej matkę i ojczyma i stwierdzam definitywnie, że jest ona Kroatką z pochodzenia. Po polsku nauczyła się dopiero po przybyciu do Lwowa. Gdy ją poznałem, była niewinną dziewczyną w domu swoich rodziców, a późniejsza jej zmiana nie jest moją winą".

W dalszym ciągu listu pisze Gorgon o powodach jego wyjazdu do Ameryki: „Nie będzie panom za trudno przenieść się myślą wstecz do r. 1919, że wówczas była masa ludzi, którzy powrócili z wojny i zwolnieni z wojska, znaleźli się bez pracy i możności zarobku. Będąc jednym z tych, musiałem w świat wyjechać, by szukać pracy.

List ten, wspominający o przeszłości Rity (względnie Miki Ilicz), nie przynosi żadnych szczegółów ujemnych z awanturniczego żywota Kroatki. P. Erwin Gorgon przemilcza dyskretnie powody zerwania z małżonką. Chce tylko podkreślić, że „późniejsza zmiana" nie jest jego winą.

List p. Gorgona nie jest usprawiedliwieniem oskarżonej, jakkolwiek nie zawiera wyraźnego jej potępienia.

Religja i — polityka.

POST 3-dniowy w TYGODNIU ustanowiony przez rząd wobec obywateli Grecji.

Greckie ministerstwo spraw wewnętrznych wydało zakaz uboju i sprzedaży jakiegokolwiek mięsa, prócz drobiu i dziczyzny, na obszarze całego państwa w trzech dniach tygodnia: środę, czwartek i piątek. Zarządzenie to spowodowała troska o los waluty, gdyż Grecja zmuszona jest sprowadzać znaczną ilości bydła rzeźnego z zagranicy.

Dla chorych będzie mięso sprzedawane za przedłożeniem świadectwa lekarskiego w sklepach, wyznaczonych kolejno przez policję. Również i kliniki mają prawo zaopatrywać się w mięso pod kontrolą policyjną.

JERZY NAŁĘCZ

TRÓJKĄT BAPHOMETA

Copyright by „Dziennik Łódzki".

89)

Powieść na tle niesamowitych przeżyć pozagrobowych.

Akcja rozgrywa się w pałacach, dancingach, suterenach, poddaszach i w labiryncie podziemnej Łodzi.

Streszczenie.

Znany przemysłowiec łódzki, Karol Wolner, zginął w tajemniczych okolicznościach w Zakopanem. Reporter Wirga, usiłował przy pomocy Grądzkiego zbadać zagadkę śmierci Wolnera i wówczas natknął się na ślady szajki fałszerzy banknotów.

Wirga padł ofiarą zamachu, zorganizowanego przez „pana mecenasa", zagadkowego indywiduum. Ciała reportera nie odnaleziono.

Grądzki poznał młodą kobietę, która opowiedziała mu, że brat jej Boeltih, padł ofiarą szajki „Trójkąta", oraz że zwabiona przez szantażystów do jakiegoś domu—zdołała zbiec. Grądzki przyrzekł pannie Boeltich swą pomoc. Nazajutrz Boeltichówna została uwięziona w jaskini szajki „Trójkąta". Korzystając z chwilowej nieobecności swej opiekunki, Admy, porozumiała się z żółtolicym dozorcą, który przyrzekł jej pomoc.

W nocy, gdy Adma odurzona podanym jej przez Chińczyka Toali środkiem nasennym twardo zasnęła, żółty wtargnął do pokoju Ani, lecz zamiast nieść jej pomoc w ucieczce, — porwał na dziewczynie odzież, chcąc dopuścić się na niej gwałtu.

Ania chciała go przekonać, iż ma pieniądze i zapłaci mu, jeśli poniecha ohydnego zamiaru. Toa-li zgodził się na odszukanie ukrytych jakoby w obiciu ścian pieniędzy, z czego skorzystała Ania, aby spróbować ucieczki. — Nie zdołała jednak otworzyć drzwi. Opanowany wściekłością rzucił nieszczęsną na podłogę, przygniatając dziewczynę całym ciężarem muskularnego ciała. Walcząc ostatkiem sił ze zwyrodnialcem, Ania natrafiła na metalową płytkę, darowaną jej przez Admę i odrzuconą ze wzgardą pod ścianę pokoiku.

Dzięki posiadanemu przez Boeltichównę amuletowi, wręczonemu jej przez Admę. Chińczyk pozostawił ją w spokoju.

Nadkomisarz Olmański otrzymał anonim iż Barwiczkowi grozi niebezpieczeństwo.

Dalszy ciąg.

Pańskie ubranie jest zupełnie mokre i dobrze będzie o ile do rana wyschnie. Z największą chęcią pożyczyłbym panu swego garnituru, ale wątpię czy zdołałby pan go włożyć. Jest pan o wiele wyższy i tęższy odemnie. Nocna moja koszula choć z trudem jednak jakoś na pana weszła; marynarka napewnoby popękała.

Grzędelski przyznał rację Chrząszczowi; mógł być osłabionym, co nie przeszkadzałoby mu jednak opuścić mieszkania Chrząszcza. Co innego, gdy się nie ma garnituru; rad nie rad człowiek musi pozostać.

— Może jednak panu nie będzie wygodnie na kanapie — zaprotestował Grzędelski.

— Proszę się o mnie nie troszczyć — odrzekł Chrząszcz i wyszedł do drugiego pokoju.

Przywódca szajki „Trójkąta".

Trzy dni dzielące Boeltichównę od dnia w którym miała zostać wydana „czarnemu magowi" upłynęły dla Ani bardzo wolno.

Adma w tym czasie była bardzo zajęta, jakiemiś tajemniczemi sprawami to też zaglądała do więzienia Boeltichówny jedynie podczas przynoszenia jej posiłku. W chwilach takich siedziała ponura i milcząca, z groźnym marsem na twarzy, i Ania bała się pierwsza rozpocząć rozmowę.

Stara wróżbiarka nie proponowała Boeltichównie pójścia na spacer, co utwierdziło w przekonaniu młodą dziewczynę, iż „czarny mag" przebywa na terenie jej więzienia.

Z paniczną trwogą oczekiwała Ania na chwilę, gdy Olszański wtargnie do jej pokoju. Umysł jej pracował gorączkowo nad wynalezieniem sposobu samobójstwa.

— Raczej śmierć aniżeli hańba — powtarzała w duchu, ale ukończyć rozrachunki z życiem nie było łatwo, a raczej Ania nie znajdowała żadnych możliwości w tym kierunku.

Częstokroć budziła się podczas gorączkowego snu, pełnego koszmarnych widzeń i z drżeniem serca nadsłuchiwała. Zdawało się jej bowiem, iż słyszy przytłumiony szmer na korytarzu. Lada chwila otworzą się drzwi i na progu stanie jej prześladowca.

Wyobraźnia podsuwała jej przed oczy scenę jaka miała rozegrać się w pokoju. Widziała się w ramionach Olszańskiego, którego nie zastraszy, tak jak Toa-li, amulet, dany jej przez Admę.

Ale minęły dwa dni trwożliwego oczekiwania, a „czarny mag" nie dawał o sobie znaku życia.

— „To" stać się ma dzisiaj wieczorem — pomyślała ze zgrozą Boeltichówna, gdy Adma przynosząc jej ranny posiłek oświadczyła:

— Dzisiaj mamy piątek, bądź przygotowana do podróży.

Wielkie szare oczy, z których wyzierał bezgraniczny lęk, utkwiła Ania w obliczu starej wróżbiarki.

Wolałabym umrzeć — wyszeptała drżącym głosem — aniżeli być splugawioną dotknięciem „czarnego maga".

— Nie przeraża cię śmierć?

— Nie — ale rozprzężone nerwy nie wytrzymały i Ania wybuchnęła płaczem.

Szlochając mówiła:

— Tak chciała bym żyć, ale „potem" co się ma stać dzisiaj ze mną wieczorem, życie moje byłoby dla mnie męką nie do zniesienia.

— Ty kochasz kogoś? — badawcze spojrzenie wróżbiarki spoczęło na rozpłakanej Ani.

Boeltichówna milczała, ale szkarłatny rumieniec, który jak krasny mak wykwitł na pobladłych w więzieniu policzkach młodej dziewczyny, zdradził Admie serdeczną tajemnicę.

— Rozumiem cię — powiedziała Adma — ale nie mogę ci pomóc.

Ania upadła na kolana i wyciągając ręce w kierunku swej dozorczyni błagała:

— Ratuj mnie pani: albo daj mi możność rozstania się z tym światem.

— Więc koniecznie chcesz umrzeć. Nie żal ci życia ni szczęścia z umiłowanym?

Ania uderzyła czołem o dywan i zdawało się, iż zamarła w tej pozycji.

Długo spoglądała na nią Adma; na jej bronzowem obliczu, pokrytem siecią zmarszczek nie znać było, co dzieje się w sercu i duszy. Jedynie czarne oczy straciły okrutny wyraz i zamiast drapieżnego błysku malowała się w nich wprost matczyna czułość.

Bez słowa opuściła pokój, gdy po jakimś czasie powróciła, Ania siedziała na otomanie i drobnemi, białemi zębami starała się przegryźć żyły u swych rąk.

— Głupcze! — krzyknęła Adma, podbiegając do Boeltichówny, a w głosie jej drgała i złość i obawa — jeżeli chcesz tak koniecznie umrzeć to dam ci możność śmierci bez najmniejszych nawet cierpień.

Wróżbiarka wyciągnęła z kieszeni kryształowy flakonik, napełniony płynem, mieniącym się całą gamą barw i drgającym, niczem promień złoty słońca w kropli rosy porannej.

— Otwórz usta — powiedziała— trzy krople tego eliksiru wystarczą abyś przestała żyć.

Ania spojrzała z przerażeniem na kryształowy flakon.

— A więc miała umrzeć!?! — zawahała się przed decydującym krokiem.

— Może jednak nadejdzie pomoc? — błysnęła jej myśl.

— Nie — podszepnął jej lęk. — Zapomnieli o tobie i nikt się o ciebie nie troszczy.

— Śmiało — usłyszała głos starej wróżbiarki — wszak sama pragnęłaś śmierci, a ja chociażbym i chciała innego ratunku dla ciebie nie widzę.

Ania ociągała się, gdyż przeraził ją majestat śmierci, której lodowate tchnienie czuła na swem sercu.

— No dziecko — zachęcała Adma.

Boeltichówna zamknęła oczy i otworzyła usta, pochylając głowę w tył. Na języku uczuła mdły smak. Zdawało się jej, że spada w dół z ogromnej wysokości.

— Nie chcę umier... — wyszeptała z ogromnym wysiłkiem i obsunęła się na otomanę.

Przez chwilę Adma stała bez ruchu, wpatrując się w nieruchome ciało Boeltichówny, poczem ułożyła wygodnie młodą dziewczynę na otomanie.

Działanie trucizny musiało być wprost piorunujące, gdyż twarz Ani powlekła się w ciągu kilkunastu sekund trupią bladością, a ciało poczęło przybierać sztywność trupią.

— Biedaczka — wyszeptała z tkliwością wielką wróżbiarka — teraz się już nie męczy.

Pogładziła zastygłe oblicze Ani swą twardą ręką.

— Zupełnie do mojej córki podobna — mówiła układając bezwładne ręce Boeltichówny na jej piersiach.

W tej chwili zauważyła poszarpane ciało na przegubie lewej dłoni.

— Jak ona musiała cierpieć — powiedziała, myśląc o tem, że Ania przed chwilą usiłowała poprzegryzać sobie żyły. — Gdybym jej nie dała swojego eliksiru i tak nie posiadłby jej „czarny mag".

Nagle drzwi wiodące do pokoju Boeltichówny, ktoś z zewnątrz pchnął z wielką siłą.

Gniew Admy graniczył poprostu z szaleństwem.

— Kto śmiał, bez jej zezwolenia wchodzić do pokoju!

Jakieś chrapliwe dźwięki wydarły się z jej gardła. Z dzikim błyskiem czarnych oczu odwróciła się w stronę drzwi. W ręku jej zamigotał cienki długi sztylet.

— To ty? — powiedziała z ironją w głosie. Podniesione do góry ramie jej opadło.

Na progu stał herszt szajki „Trójkąta" „Czarny mag".

Dalszy ciąg nastąpi.

Kalendarzyk.

Luty
25
Czwartek

DZIŚ: Cezarego W.
JUTRO: Aleksandra Bisk.

—::—

Wschód słońca 6.33.
Zachód słońca 17.04.
Wschód księżyca 21.04.
Zachód księżyca 7.49.
Długość dnia 10.17
Przybyło dnia 2.38.

MUZEUM MIEJSKIE historji i sztuki im. J. i R. Bartoszewiczów (Plac Wolności 1) otwarte w środy, soboty i niedziele od 10—16.

Dyżury aptek.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: A. Potasza (Plac Kościelny 10), A. Charemzy (Pomorska 12), E. Millera (ul. Piotrkowska 46), M. Epszteina (Piotrkowska 225), Z. Gorczyckiego (Przejazd 59), G. Antoniewicza (Pabjanicka 50).

POD WŁOS.

DO ZERA.

Mamy niespodzianie „zimniejszą zimę" niż w ubiegłych dwóch latach. Taką zimę z przymrozkiem i śniegiem. A już każdy cieszył się, że uda mu się psim swędem wykręcić od większych wydatków na kupno czarnego djamentu.

Niestety! Nieszczęścia chodzą parami, w parkach i po parkach. I to więc jeszcze jedno. Taki kompletny ogród udręczeń. Całe szczęście, że będzie jeszcze gorzej! 6—7 złotych korzec węgla! Bij polską głową w mur niemieckich baronów węglowych.

Muszę koniecznie zorganizować akcyjne towarzystwo wytwarzania opału w zimie ze śniegu. Mógł Dunikowski nabrać gości na fabrykację złota z piasku, mogę ja spróbować nabić kogoś w butelkę wyborowej projektem zastąpienia węgla krajowym śniegiem.

* * *

Temperatura w pewnych miejscach (bez dwuznacznika) wynosi 0. Takie normalne celsjuszowe zero. Wogóle cyfra ta zaczyna nabierać znaczenia fatalistyczno-kabalistycznej. N. p. najgłębiej jestem przekonany, że przy dalszem, tak intensywnem, kroczeniu po linji obniżek płac — wszyscy dojdziemy wkrótce do punktu 0.

Oryginalny to stopień zamarzania przy równoczesnem powszechnem wrzeniu.

Jabym wogóle propagował ideę powrotu do natury. Klimat nasz wprawdzie nie w każdej porze roku sprzyja stąpaniu w nagości ciała, lecz takie oderwanie się od wszelkich zdobyczy pseudokultury, od orgji hałasu miejskiego z kakofonją wszelkich „przytrąbień" i „nadzwonień" dobrzeby naszym roztentegowanym nerwom zrobiło.

Nie martwilibyśmy się o cenę biletów tramwajowych, o drożyznę światła, spirytusu i zapałek. Takie właśnie zapałki najwięcej mnie irytują! Za co 10 groszy?! Musimy wrócić do epoki krzesiwa, a nawet epoki tarcia o siebie dwóch palić się pragnących, kawałków drzewa. Takie pocieranie, tak samo, jak przed tysiącami lat, tak i obecnie bywa skuteczne.

Bezwzględnie powinniśmy pomyśleć o stworzeniu rezerwatów dla ludzi chcących całkowicie oddać się łonu natury, dokądby o kryzysie, protestach, redukcjach i wojnie rozbrojeniowej żadne wieści nie dochodziły.

Luboń.

B. kom. Łopuszański nie będzie dyrektorem w łódzkiej kasie chorych?

Ostateczne decyzje w dniach najbliższych.

Od paru tygodni wysoce aktualną jest kwestja, kto będzie dyrektorem Kasy Chorych m. Łodzi.

Przed paru dniami odbył się, jak wiadomo, konkurs, na obsadzenie tego stanowiska, przyczem zgłoszone były tylko trzy oferty, byłego komisarza Kasy, Eugenjusza Łopuszańskiego, obecnego dyrektora Samborskiego, trzecia wreszcie p. Kowalewskiego.

Ostatnio rozeszły się pogłoski, podane również przez prasę łódzką, iż obsadzenie stanowiska dyrektora Kasy przez p. Łopuszańskiego jest sprawą przesądzoną.

Obecnie dowiadujemy się, iż nie zdecydowano jeszcze zupełnie [illegible] kto będzie mianowany na stanowisko dyrektora łódzkiej Kasy Chorych [illegible], jak słychać, wysoce prawdopodobne, iż żadna z trzech zgłoszonych ofert uwzględniona nie będzie, z różnych względów, zaś stanowisko omawiane będzie obsadzone przez jedną z miejscowych, znanych osobistości. Ostateczne decyzje w tej kwestji zapadną w ciągu najbliższych dni. (ag)

Kuracja profilaktyczna w Z. U. P. U.

Kiedy i na kiedy składać podania.

Niedawno opublikowane zostały przez Zakład Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych zasady leczenia profilaktycznego ubezpieczonych w Z.U.P.U. pracowników.

M. in. w publikacji tej wspomniano, iż zgłoszenia dokonywane być winny na dwa miesiące przed rozpoczęciem leczenia.

Doniesienie to przez licznych ubezpieczonych zrozumiane zostało w ten sposób, iż termin dwumiesięczny jest najwcześniejszym, że przeto, kto chce przeprowadzić leczenie w mies. wrześniu, a zatem za blisko siedem miesięcy, winien również zgłosić podanie i stanąć przed komisją lekarską już w lutym, aby, w ten sposób nie być uprzedzonym przez innych ubezpieczonych.

Jak informują z Zakładu Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych, tego rodzaju interpretowanie zasad o leczeniu profilaktycznem w Z. U. P. U. jest wysoce błędne. Wcześniejsza djagnoza, postawiona przez komisję lekarską, może być absolutnie niemiarodajna w pół roku później, kiedy w schorzałym organiźmie mogą zajść olbrzymie przemiany

Jest konieczne, aby każdy zgłaszający się do leczenia profilaktycznago składał podania nie wcześniej i nie później, jak na dwa miesiące przed terminem rozpoczęcia kuracji, a zatem — dla rozpoczęcia kuracji w maju zgłoszenia składać należy w lutym, dla leczenia się w czerwcu — podania w marcu, podania kwietniowe na kurację w lipcu, majowe w sierpniu, czerwcowe we wrześniu, lipcowe w październiku i t. d. (ag)

Rekolekcje czwartkowe.

W dniach 25, 26 i 27 b. m. (czwartek, piątek i sobota) w kaplicy Sióstr Urszulanek (ul Czerwona 6) ks. dr. L. Ziętek prowadzić będzie rekolekcje dla harcerek, harcerzy i sympatyków harcerstwa.

Konferencje rozpoczynają się o godzinie 7 wiecz.

Przygotowania do wyborów w łódzkich Związkach Zawodowych.

W dniu 20 marca r. b. odbędzie się w Łodzi zjazd ogólnokrajowy, zwołany przez radę główną Polskich Związków Zawodowych „Praca".

Tematem obrad zjazdu będzie sprawa wyborów do rady Kasy Chorych w Łodzi, jak również kwestja zbliżających się wyborów do samorządu łódzkiego.

Pozatem, o ile zdołaliśmy ustalić, tematem obrad zjazdu będą sprawy o tyle doniosłe, iż mogące zadecydować o poszczególnych linjach wytycznych polityki zewnętrznej Polskich Związków Zawodowych „Praca". (ag)

Kiedy nastąpi przeniesienie hipoteki z Piotrkowa do Łodzi.

W Łodzi bawił w dniu wczorajszym dyrektor departamentu ministerstwa sprawiedliwości, p. Kwiatkowski, w sprawie budowy nowego gmachu dla hipoteki przy sądzie okręgowym w Łodzi.

P. dyr. Kwiatkowski pertraktował z Towarzystwem Kredytowem w sprawie wydzierżawienia przez Tow. gmachu swego przy ul. Pomorskiej 21 dla okręgowej hipoteki, która zostaje przeniesiona z Piotrkowa.

Do konkretnej umowy pomiędzy stronami nie doszło. Tow. Kredytowe zasadniczo bardzo chętnie zgodziło się na wydzierżawienie swego gmachu na lat 20, proponując również wybudowanie dodatkowej oficyny. W nowowybudowanym gmachu mogłoby być pomieszczenie również dla 5—6 rejentów.

W tym celu w Tow. Kredytowem m. Łodzi odbędzie się dnia 2 marca b. r. ogólne zebranie członków.

Sekretarka generalnego dyrektora.

W pałacach wielkich przedsiębiorstw finansowych i przemysłowych bywają miejsca tak niedostępne jak w świątyniach indyjskich.

Gdzie, poza drzwiami, zielonem suknem obitemi, tronuje zwykle ten niewidzialny, trwogę budzący „On". Zwykłym śmiertelnikom niedozwolone jest spojrzeć w jego oblicze.

Conajmniej ma tytuł generalnego dyrektora, a często nawet prezydenta.

W czasie gdy w innych częściach gmachu pośpiech i gwar, tam panuje zwykle spokój i cisza arystokratycznych pałaców.

Człowieka nieznającego panujących tu stosunków, który pragnie mówić z „Nim" osobiście, spotyka zazwyczaj ogromne rozczarowanie. Służący, któremu wręczył swój bilet wizytowy, wraca po chwili i oświadcza, że pan generalny dyrektor na dłuższy czas wyjechał.

Ale zdarza się czasem, że służący wprowadza takiego nowicjusza do sąsiedniego salonu. Ten biedny człowiek myśląc, że za chwile ujrzy „Jego" oblicze, wszedłszy, staje zdumiony.

Przy wspaniałem biurku siedzi zachwycająca, młoda kobieta.

Jednak „siedzi" nie jest w tym wypadku wystarczającem określeniem.

Poza w jakiej tej anioł w postaci girls, z niezwykłą gracją zajęty jest manicure poprostu nieda się piórem opisać.

Ta młoda panna najczęściej szykowna blondynka, o oszałamiających oczach, to sekretarka generalnego dyrektora.

Ona wie jak silne wrażenie wywarła na wchodzącym i pozwala łaskawie, żeby biedak przyszedł do siebie.

A tymczasem, intruz stoi przy drzwiach z bijącem sercem aż do chwili, w której spojrzy na niego łaskawie, co ma oznaczać, że wolno mu przystąpić do biurka,

Potem słucha cierpliwie co petent mówi a w końcu z uprzejmym uśmiechem oświadcza.

— Pan generalny dyrektor bardzo by się cieszył, gdyby mógł osobiście tę sprawę z panem omówić, ale niestety jest w tej chwili zajęty bardzo ważną konferencją.

Każde dalsze pytanie petenta sekretarka uważa już za przeszkadzanie w pracy.

Jeżeli gość nie jest conajmniej angielskim ministrem finansów i nie proponuje kredytu nie jest przyjęty.

Jednak właściwa służba sekretarki rozpoczyna się dopiero po godzinie przyjęć interesantów.

Naiwni ludzie przypuszczają, że sekretarka generalnego dyrektora jest czemś w rodzaju stenotypistki piszącej listy, które dyrektor dyktuje. Jest to całkiem mylne mniemanie. Generalny dyrektor niema czasu na dyktowanie listów. Poza podpisaniem poczty przedewszystkiem musi prowadzić telefoniczne rozmowy ze swoją małżonką albo z pewną panią, która nazywa go „kotkiem."

I to jest właśnie najcięższym obowiązkiem sekretarki, gdyż musi z ogromnym taktem kierować temi rozmowami.

Sekretarka musi przedewszystkiem po głosie poznać kto mówi i zawsze dać właściwą odpowiedź, w myśl otrzymanych instrukcyj.

Jeżeli naprzykład szanowna małżonka generalnego dyrektora chce z nim mówić, sekretarka, jakgdyby nie wiedząc kto jest przy telefonie, pyta:

— Chce pani zapytać o kursa giełdowe?

Potem usprawiedliwia się bardzo uprzejmie, łączy i równocześnie daje dyrektorowi ostrzegawczy sygnał.

A jak dzwoni owa dama, nazywająca dyrektora „kotkiem", sekretarka odpowiada uprzejmie, że musi najprzód zobaczyć, czy pan generalny dyrektor jest u siebie w biurze i równocześnie pyta: „chcesz z nią mówić"? Jeżeli pan dyrektor, wzdychając, da potwierdzającą odpowiedź włącza siebie również; by móc we właściwym momencie przerwać rozmowę. Dzieje się to najczęściej wówczas, gdy chodzi o spotkanie; a kiedy owa dama po raz drugi dzwoni wściekle, pan gen ralny dyrektor bywa zwykle nagle odwołany.

Ale od czasu do czasu dyrektor każe się połączyć wprost z centralą i wtedy — spotkanie dochodzi do skutku.

Pan generalny dyrektor jest bardzo wdzięczny swojej sekretarce za te wszystkie usługi i ogromnie dba o jej dobry humor.

Jednak i sekretarki miewają migrenę. To katastrofa!

Już rano, kiedy o godzinie jedenastej generalny dyrektor wchodzi do biura, szepce mu o tem służący. Dyrektor szybkim krokiem omija pokój sekretarki i przez cały dzień stara się jej unikać.

Ale mniej więcej co trzy miesiące bomba pęka.

Sekretarka robi panu generalnemu dyrektorowi generalną awanturę i oświadcza poraz niawiadomo który, że dziękuje za posadę.

Na drugi dzień następuje pojednanie a w buchalterji szepcą, że „ona" dostała znowu podwyżkę,

Wprawdzie wyżej podane przykłady wskazują jak ciężką i odpowiedzialną jest praca sekretarki, jednak należy dodać, że jej zakres działania nie został dotąd wyczerpująco przedstawiony.

Czasem bywa również sekretarka powołana do specjalnych, niezwykle ważnych a odpowiedzialnych zajęć w sanktuarjum szefa, z których nikt, tak jak ona nie potrafiłby wywiązać się ku zadowoleniu wymagań pana generalnego dyrektora.

I dlatego sekretarka jest niezwykłą perłą.

Pan generalny dyrektor nie zamieniłby jej na dziesięciu najzdolniejszych sekretarzy.

Małżonka generalnego dyrektora prędzej.....

I. Łoz.

Widowiska łódzkie

REPERTUAR.

TEATR MIEJSKI: „Opera za 3 grosze"
TEATR KAMERALNY: „Kłopoty Bourachona"
TEATR POPULARNY: Przedstawienie zawiesz.

APOLLO: I „10 minut strachu" II „Janko muzykant"
BAJKA: „Na Zachodzie bez zmian".
CAPITOL: „Romanse cygańskie"
CASINO: „24 godziny".
CZARY: I. „Tajniki San Francisko". II. „Szalony jeździec".
CORSO: „Meksykanka".
DOM LUDOWY: „Gehenna miłości".
GRAND KINO: „Szyb L. 23"
LUNA: „Kongres tańczy".
MIMOZA: „Pochodnia".
ODEON: „Faworyta Maharadży".
OŚWIATOWY: „Bezbronne dziewczę"
PALACE: „Gloria".
PRZEDWIOŚNIE: „Dawid Golder".
RESURSA: „Triumf walca".
RAKIETA: „Klątwa rodu mandarynów".
SPLENDID: „Sterowiec L. A. 3".
UCIECHA: „Noc poślubna".
WODEWIL: „Karkołomne zakręty".
ZACHĘTA: „Pieśniarz Gór".

Teatr Miejski.

(ul. Cegielniana № 27).

Dziś czwartek wieczorem kapitalna sztuka muzyczna Berta Brechta „Opera za 3 grosze" która z miejsca dzięki swej ciekawej fakturze scenicznej, szlagierom muzycznym i koncertowej grze całego zespołu zyskała niebywały sukces. W rolach ważniejszych: Halina Rapacka, Łapińska, Woskowska, Karczewski, Szubert, Winawer.

W piątek na ogólne żądanie publiczności raz jeszcze jeden rewelacyjna „Sprawa Dreyfusa" po cenach najniższych.

W sobotę o g. 4 pp. po raz ostatni arcydzieło Fredry „Geldhab" dla młodzieży po cenach najniższych (od 50 gr. do 3 zł.)

Teatr Kameralny.

(ul. Traugutta № 1)

Dziś, czwartek, sobota i niedziela wiecz. ławi publiczność niezrównany Michał Znicz, reujący popisową rolę w oryginalnej komedji Laurent'a Doilette'a „Kłopoty Bourrachona". Obok Znicza zasłużone oklaski zbierają: Kossocka, Chojnacka Mroziński, Modrzeński, liwiński.

W piątek raz jeszcze przezabawny „Dr. itieglitz" z M. Zniczem i L. Zbuckim. Ceny ajniższe.

Teatr Popularny.

(Ogrodowa № 18 tel. 178-00

Dziś w czwartek dnia 25 lutego bm. przedawienie zawieszone z powodu generalnej óby z „Bezrobocia".

W piątek dnia 26 b. m. o godz. 8 min. wiecz. premjera sztuki społecznej Anny

Niedoszły matkobójca skazany na 12 lat ciężk. więzienia

Jankowski był już skazany za poranie żony. Oskarżony przyjął wyrok spokojnie.

O godzinie 10 z minutami rozpoczęła się w dniu wczorajszym na sali I sądu okręgowego sprawa 43-letniego Antoniego Jankowskiego, który w dniu 8 listopada ub. r. z chęci zysku usiłował zamordować swą matkę Marcelę Jankowską.

Po ustaleniu personalji oskarżonego, z których m. in. wynika, iż Jankowski w swoim czasie zamieszkiwał i pracował w przędzalni w Piotrkowie i został już ukarany więzieniem z zawieszeniem na 5 lat za zranienie żony nożem. Sąd przystąpił do badania oskarżonego.

Na zapytanie przewodniczącego, czy przyznaje się do winy, oskarżony odrzekł, że nie.

Krytycznego dnia wypił dwie szklanki spirytusu, co nań podziałało tak, że stracił świadomość swych czynów.

Gdy przyszedł do mieszkania matki w stanie silnie pijanym, matka uderzyła go kijem od szczotki, a następnie usiłowała go uderzyć toporkiem. Wyrwał on wówczas matce toporek i nie zdając sobie sprawy co czyni, uderzył obuchem matkę w głowę. Następnie chwycił pieniądze, które matka nosiła w woreczku na piersi i zbiegł. W woreczku znajdowało się około 50 zł.

Przytomność odzyskał w Pabjanicach. Skonstatowawszy, iż posiada przy sobie pieniądze, zakupił sobie burkę za 20 zł. oraz czapkę za 3 złote. Następnie udał się do Zduńskiej Woli, gdzie resztę pieniędzy przepił.

„Wszystkiemu winna wódka" — kończył swe zeznania Jankowski.

W dalszym ciągu rozprawy sąd przystąpił do badania świadków..

Pierwsza miała zeznawać matka oskarżonego, Marcela Jankowska. Po wejściu na salę wybuchła spazmatycznym płaczem.

Przewodniczący uświadamia ją, iż jako matka może zrzec się zeznań.

Jankowska skorzystała z przysługującego jej prawa i zrzekła się zeznań, oświadczając sądowi, iż daruje synowi winę.

Następnie sąd wzywa świadka Grzybowską, która zeznaje krótko, oświadczając, iż gdy usłyszała jęki Jankowskiej, pobiegła natychmiast po brata oskarżonego, Aleksandra Jankowskiego.

Potwierdza to Aleksander Jankowski, wezwany jako następny świadek. Oświadczył on dalej, iż przybył do mieszkania matki, ujrzał ją całą pokrwawioną. Na pytanie co się stało, matka odrzekła: „To uczynił ten łobuz".

Następnie sąd przystąpił do badania żony oskarżonego — Aleksandry Jankowskiej, która zeznała, iż wyszła zamąż za Jankowskiego w 1916 r. w Archangielsku, że w roku 1929 przyjechali do Polski i zamieszkali w Tomaszowie, gdzie mąż jej pracował w policji, lecz został zwolniony z powodu częstego pijaństwa. W dniu 7 kwietnia 1929 roku mąż zranił ją nożem, za co został skazany na więzienie. W końcu swych zeznań świadek oświadcza, iż ma 2 dzieci, na utrzymanie których zarabia pracując w fabryce.

W dalszym ciągu sąd przystąpił do badania przodownika Joachimiaka i funkcjonarjusza XIII Komisarjatu — Romana Antkiewicza, którzy opowiadają o przebiegu śledztwa.

Po wysłuchaniu przemówień: prokuratora Chawłowskiego, który domaga się surowego wymiaru kary, i adw. Lilkera, który w konkluzji swej przemowy prosił o łagodny wymiar kary, sąd udał się na naradę, poczem wyniósł wyrok, mocą którego Jankowski skazany został na 12 lat ciężkiego więzienia z pozbawieniem praw.

Oskarżony wyrok przyjął spokojnie.

Matka jego dostała spazmów, udzielono jej pomocy lekarskiej.

Sąd w motywach wyroku m. in. zaznaczył, iż doszedł do wniosku, że oskarżony działał z chęci zysku i że chciał matkę zabić, czego najlepszym dowodem jest, że gdy pod ciosem siekiery matka straciła przytemność, nie ratował jej nawet, a obrabowawszy ją z pieniędzy zbiegł.

Obrońca oskarżonego zapowiedział apelację.

Zahorskiej w 4 aktach pod tyt. „Bezrobocie".

Oryginalna ta a bardzo nowoczesna sztuka, docierająca do głębi zagadek nędzy ludzkiej znajdzie piękną oprawę dekoracyjną art. mal. B. Kudewicza. Praca całego zespołu artystycznego pod reżyserją niezrównanego K. Tatarkiewicza wre w gorączkowem tempie. Aparaturę dźwiękową, dla oddania nastrojów miasta i życia maszyn w fabrykach firma „Natawis" już instaluje w budynku Teatru Popularnego. Ilustrację muzyczną przygotował M. A. Tadecki.

Bilety do nabycia w Kasie Teatru od g. 11 do 2 i od 5 do 9 wiecz.

RADJO.

Łódź

CZWARTEK, dnia 25 lutego 1932 r.

11.45—11.55: Codzienny Przegląd Prasy Polskiej (tr. z W-wy).
11.58—12.10 Sygnał czasu z W-wy, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie, odczytanie programu na dzień następny i kom. meteor. z W-wy.
12.10—12.35 Muzyka z płyt gramof. f. A. Klingbeil, Piotrkowska 160.
12.35—14.00 XVIII-ty koncert szkolny z Filharmonji Warsz. Wykonawcy: Orkiestra filharm. pod dyr. Józefa Ozimińskiego, Janina Hupertowa (msopr.) Marjan Dąbrowski (fort.) i Władysław Raczkowski (akomp.) Słowo wstępne wypowie Stefan Natanson. W programie utwory Beethovena
14.00—15.45 Przerwa.
15.45—15.50 Kom. dla żeglugi i rybaków (tr. z W-wy).
15.50—16.15 Program dla dzieci starszych: a) Feljeton Benedykta Hertza p. t. „Osioł" b) Obrazek Hwy Zarembiny p. t. „Pali się w piecu". (tr. z W-wy).
16.20—16.40 Lekcja języka francuskiego kurs średni (tr. z W-wy).
16.40—17.10 Płyty gramof. z W-wy.
17.10—17.35: „Pojęcie piękności i higjeny skóry w przebiegu stuleci" wygł. prof. dr. Franciszek Walter (tr. z Krakowa).
17.35—18.50: Koncert kameralny. Wykonawcy: Warszawski Smyczkowy Kwartet (I skrz Józef Kamiński, II skrz. Miecz. Tursch, altówka - Jan Gornowski, wiolonczela - Marjan Neutech, Andrzej Kalinowski (klarnet) i Ludwik Urstein (fort.) W programie: J. S. Bach: Kwintet klarnetowy op. 115. (tr. z Warsz.)
18.50—19.15 Rozmaitości.
19.15—19.30 „Skrzynka pocztowa łódzka" — koresp. bież. omówi red. Jan Piotrowski.
19.30—19.45 Kalendarzyk filmowy, repertuar teatrów, komunikat Izby Przem.-Handlowej w Łodzi, odczytanie programu na dzień następny.
19.45—20.00 Prasowy dziennik radjowy z W-wy.
20.00—20.15: Feljeton p. t. „O przemyśle ludowym" wygł. red. Tadeusz Garczyński (tr. z Warsz)
20.15—21.45 Koncert muzyki lekkiej. Wykonawcy Ork. P. R. pod dyr St. Nawrota i Marjan Rentgen (piosenki przy akomp. gitary) (tr. z W-wy.)
21.45—22.00 Feljeton p. t. „Rekordy w lotnictwie" wygł. p. Ryszard Walczak (tr. z W-wy.)
22.00—22.30 Pieśni w wyk. Janiny Raczyńskiej. Akomp. L. Urstein (tr. z W-wy.)
22.30—22.40 Dodatek do Prasowego Dziennika Radjowego (tr. z W-wy).
22.40—24.00 Muzyka taneczna z W-wy.

Łódź

PIĄTEK, dnia 26 lutego 1932 r.

11.45—11.55. Przegląd dzisiejszej Prasy Polsk. (tr. z W-wy).
11.58—12.10 Sygnał czasu z W-wy, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie, odczytanie programu na dzień bieżący.
12.10—13.15 Muzyka z płyt gramofonowych f. A. Klingbeil, Piotrkowska 160.
13.15—15.25 Przerwa.
15.25—16.05: „Audycja dla nauczycieli muzyki w szkołach ogólnokształcących zorg. przez Muzyczne Ognisko Wakacyjne Liceum Krzemienieckiego". (M. OW.)
16.05—16.10 Giełda pieniężna, oraz kom. dla żeglugi i rybaków (tr. z W-wy).
16.40—16.55 Płyty gramof. z W-wy.
16.20—16.40: „Porty bałtyckie między Szczecinem a Leningradem" - wygł. p. Teodor Nagórski. (tr. z Wilna).
16.40—17.55 Płyty gramof. z W-wy.
16.55—17.10 Lekcja języka angielskiego (tr. z W-wy).
16.20—16 40 Odczyt.
17.35—18.50 Koncert Reprezentacyjnej Ork. Policji Państw. pod dyr. Al. Sielskiego.
18.50—19 15 Rozmaitości.
19.15—19.30 Komunikat Izby Przem.-Handlowej w Łodzi, odczytanie programu na dz. nast.
19.30—19.45 Kalendarzyk filmowy, repertuar teatrów i płyty gramof.
19.45—20.00 Prasowy Dziennik Radjowy (transmisja z W-wy).
20.00—20.15 Pogadanka muzyczna (tr. z W-wy)
20.50—22.40 Koncert symfoniczny z Filh. Warsz. W przerwie feljeton literacki p. t. „Szlakiem powieści polskiej" Wacława Rogowicza. (tr. z W-wy.)
22.40—22.50 Dodatek do Prasowego Dziennika Radjowego, oraz kom. meteorol. i polic. (tr. z W-wy).
22.50—24.00 Muzyka taneczna.

„Tydzień języka polskiego"

Radjo na straży ojczystej mowy.

Stały kącik językowy w radjo.

Walka o utrzymanie piękna i czystości mowy ojczystej — to postulat, który często był i jest wysuwany przez zdestawicieli świata literackiego i ukowego, a więc przez tych ludzi, których twórczość literacka i naukowa powinna być w tym względzie wzorem dla wszystkich.

Nad głosami temi, wołającemi o ochronę mowy ojczystej przed różnego rodzaju naleciałościami i chwastami, przechodziła fala życia i w efekcie tego nania na alarm nie pociągały za sobą jakiejś akcji, zakrojonej na szerszą skalę.

Rwące tempo dzisiejszego życia, nowość i szybkość, wśród której współczesny człowiek pracuje i tworzy troski dnia powszedniego i ciężka walka o chleb, sprawiły iż społeczeństwo coraz to mniejszy nacisk kładzie na tak ważne zagadnienie, jakiem jest utrzymanie czystości języka polskiego. Ogólnej obojętności sprzyjały i warunki ostatnich lat, pod wpływem których piękna literatura, a więc dobra książka, stawała się coraz bardziej niedostępna dla szerokich warstw społeczeństwa. Natomiast zaczęła siać spustoszenie pseudoliteratura w postaci tłumaczeń rozlewał się szeroką falą po kraju, przyczyniając się do zachwaszczenia języka wstrętnemi dziwolągami. A pamiętać trzeba, że w Polsce nie wypleniono jeszcze całkowicie wszystkich tych naleciałości, które pozostały po zaborcach i że dziś na ziemiach dawnych zaborów używa ludność w potocznej mowie mnóstwo germanizmów i rusycyzmów, które strasznie kaleczą naszą mowę.

W okresie więc, gdy dobra książka coraz to trudniej przenika do rąk czytelnika, który acz sięskniony za nią, nie może sobie niejednokrotnie na kupno jej pozwolić, w okresie gdy prasa codzienna w obliczu błyskawicznie się rozwijających wypadków dnia codziennego, postępu technicznego oraz metod pracy dziennikarskiej, nie jest w stanie stać się propagatorem czystości języka — przed radjem otwiera się szerokie pole działania.

Świadome swej roli „Polskie Radjo" postanowiło w najbliższym czasie rozegrać batalję z niechlujstwem językowem i przyczynić się chociaż w pewnej mierze do odchwaszczenia mowy ojczystej.

Taki cel przyświeca „Tygodniowi języka polskiego" który odbędzie się w okresie od 28 lutego do 5 marca. W tygodniu tym wszystkie rozgłośnie „Polskiego Radja" nadadzą kilkadziesiąt audycyj w różnych formach poświęconych walce o piękny język polski.

Do walki tej staną przed mikrofonami na zaproszenie „Polskiego Radja" wybitni przedstawiciele świata literackiego i naukowego, aby w szeregu odczytów i feljetonów nie tylko zapoznać społeczeństwo z prawdziwie pięknym językiem, ale wpoić w nie przekonanie że zachwaszczanie ojczystej mowy jest zwykłem barbarzyństwem, którego kulturalny człowiek w żadnym wypadku tolerować nie powinien. Poza tem w ciągu „Radjowego Tygodnia Mowy Polskiej" popłyną na fali eteru fragmenty pięknego języka literackiego takich mistrzów jak Henryk Sienkiewicz i Stanisław Wasylewski. Piękna ta akcja obejmie również i audycje dla dzieci i młodzieży, zaznajamiając najmłodszych radjosłuchaczy z rozwojem języka literackiego w Polsce.

„Polskie Radjo", organizując „Tydzień Języka Polskiego", zapoczątkowuje stałą i metodyczną pracę nad pielęgnowaniem czystości i piękna mowy ojczystej.

W najbliższej już przyszłości stworzony zostanie stały kącik językowy w radjo, który, korzystając z współpracy najwybitniejszych przedstawicieli świata literackiego i naukowego, stanowić będzie silną odtrutkę przeciwko barbaryzmom i naleciałościom, zaśmiecającym nasz język ojczysty.

Ukonstytuowanie się władz PPS.

Odbyło się konstytucyjne posiedzenie nowowybranych władz okręgowego komitetu Polskiej Partji Socjalistycznej w Łodzi.

Przewodniczącym OKR został wiceprezydent Rapalski, wiceprzewodniczącymi pp. Stanisław Wojdan i Danielewicz, sekretarzem Karbowiak a skarbnikiem Józef Wojdan.

Egzekutywę stanowią pp. ławnik Purtal, Kastaniak, Kowalski i Krawczyk. (b)

Dnia 23 lutego zmarł w wieku lat 62 w Czyżeminku powiatu łódzkiego

† ś. p.

IGNACY KAMIŃSKI

Członek Wydziału Powiatowego Sejmiku Łódzkiego

w ciągu swej niestrudzonej, 12-letniej działalności na stanowisku członka Samorządu Powiatowego Zmarły położył wybitne zasługi dla dobra powiatu. Niestrudzony w pracy społecznej, kulturalnej i gospodarczej. Zmarły wśród ludności rolniczej był rzecznikiem i pionierem postępu na wsi.

Cześć Jego pamięci!

Wydział Powiatowy Sejmiku Łódzkiego.

Przed poborem rocznika 1911.

W PKU prowadzone są prace przygotowawcze do poboru rocznika 1911 i nad ustaleniem składu komisji poborowych.

Listy poborowych są uzupełniane według wykazów z biura wojskowego magistratu i starostwa grodzkiego.

W najbliższych dniach ułożony już zostanie kalendarzyk, według którego poborowi stawać będą przed komisjami. (b)

Działalność gdańskiej Macierzy Szkolnej
na terenie województwa łódzkiego.

Dnia 18 lutego r. b. w lokalu ZOKZ przy ul. Narutowicza 58, odbyło się likwidacyjne posiedzenie wojewódzkiego komitetu tygodnia Macierzy Gdańskiej w Łodzi, będącego pod protektoratem p. wojewody Jaszczołta.

W zastępstwie prezesa komitetu, p. wicewojewody Kirtiklisa, zebranie otworzył wiceprezes komitetu, p. dr. Samborski, który w krótkich słowach zobrazował działalność komitetu Macierzy Gdańskiej na terenie województwa łódzkiego.

Propagandą działalności Macierzy Gdańskiej oraz zaznajomieniem z tą ważną placówką oświatową zajęła się sekcja propagandowa komitetu, która urządziła szereg akademij po szkołach i dla szerszych mas społeczeństwa łódzkiego.

Akademja, na której byli obecni przedstawiciele władz, duchowieństwa i szerszych mas ludności polskiej, wykazała, że Łódź robotnicza odezwała się na hasło, rzucone z Gdańska, pomocy braciom naszym, broniącym języka nad ujściem Wisły.

Sekcja imprezowa zorganizowała zbiórki po lokalach, a także widowisko „Bitwa pod Oliwą".

Dużo poparcia dla akcji tygodnia okazało łódzkie koło akademickie, które zorganizowało szereg imprez, odczytów i dochodów. Również finansowo akademicy zasilili kasę komitetu, wpłacając z zebranych podczas imprez około 300 zł.

Sprawozdanie z wyników finansowych, złożone przez mec. Cygańskiego, wykazało, że zebrano z całego województwa z list, ofiar i imprez przeszło 9 tys. zł., z czego na samą Łódź przypadło około 6000 zł. Wydatki na propagandę, druk ulotek, porto itd. wyniosły około 750 zł.

Ponieważ ofiary jeszcze wpływają, dokładne cyfry będą podane do wiadomości publicznej dopiero za jakiś miesiąc.

Łódź interwenjuje
w sprawach pracowniczych z terenu województwa warszawskiego.

Przed paru miesiącami, w wyniku podjętej przez związki zawodowe „Praca„ energicznej akcji, dokonano wypłaty zaległych od dłuższego czasu poborów funkcjonarjuszom drogowym województwa łódzkiego.

Oprócz wypłacenia należnych za szereg miesięcy (od czerwca r. ub.) zarobków, władze zaopatrzyły funkcjonarjuszy drogowych w należne im za dłuższy już okres czasu umundurowanie, buty i t. d.

Funkcjonarjusze drogowi województwa warszawskiego również od szeregu miesięcy nie otrzymują wynagrodzeń, wobec zepchnięcia przez wydziały powiatowe obowiązku płacenia pensyj dróżniczych na gminy. Pracownicy drogowi województwa warszawskiego nie otrzymują również od dłuższego czasu umundurowania.

Wobec wyjątkowo udanych zabiegów związków robotniczych w kwestji pokrycia należności dróżnikom w województwie łódzkiem — do tutejszych związków „Praca" zwróciła się delegacja dróżników województwa warszawskiego z prośbą o przeprowadzenie odnośnej akcji w obronie egzystencji dróżników woj. warszawskiego.

Wypłata zasiłku zimowego
dla robotników sezonowych.

Wypłata trzeciej raty jednorazowego zasiłku zimowego miejskiego dla zwolnionych robotników sezonowych wydziału kanalizacji i wodociągów odbędzie się dziś, w czwartek, dnia 25 b. m., w godzinach przedpołudniowych, w biurach poszczególnych odcinków; dla robotników sezonowych wydziału budownictwa — dziś, w czwartek, dn. 25 b. m., o godzinie 15.30 (3.30 po poł.) w głównej kasie miejskiej (Plac Wolności 14); dla robotników zaś wydziału plantacyj miejskich — w piątek, dnia 26 b. m., baraku na Polesiu Konstantynowskiem, od godziny 9-ej rano.

Przed tegorocznym sezonem budowlanym.
Częściowe zatrudnienie w cegielniach.
Czy cena cegły spadnie.

Jak komunikują ze źródeł dobrze poinformowanych — tegoroczny sezon w cegielniach, rozpoczęty będzie znacznie wcześniej aniżeli w roku ubiegłym.

Już obecnie podjęto pracę przy wykopie gliny w trzynastu cegielniach w okręgu łódzkim, jak w cegielni „Bałuty", „Młynek", w kilku jeszcze cegielniach łódzkich i w jednej cegielni pod Pabjanicami.

Obecna cena cegły wynosi 73 złote za tysiąc sztuk. Jest to zdaniem związków robotniczych przemysłu ceramicznego cena bardzo wygórowana, a wywołana tem, iż cegielnie w okręgu łódzkim przez cały sezon zeszłoroczny produkowały cegłę wyłącznie na zamówienie, unikając produkowania na zapas. Z tego względu szereg cegielń, które nie miały dostatecznych zamówień, zostało w r. ub. unieruchomionych.

Również i w r. b. przewiduje się zamknięcie szeregu cegielń, a w wypadku ograniczenia produkcji cegły do najkonieczniejszego zapotrzebowania cena cegły utrzyma się na dotychczasowym poziomie, co wpłynie na zmniejszenie się ruchu budowlanego.

Z tego względu związki robotnicze podjęły starania o uruchomienie przez magistrat m. Łodzi cegielni miejskich co poważnie wpłynie na odprężenie sytuacji i na poziom cen, oraz pozwoli zatrudnić większą liczbę bezrobotnych robotników cegielń.

Kto jest łobuz?!..

P. Weissberg-Wieliński skompromitowany.
Dalsze koleje sprawy Potkański — Jaranowski.

W dniu wczorajszym na wokandzie wydziału karno-odwoławczego sądu okręgowego w Łodzi toczyła się w dalszym ciągu sprawa z oskarżenia Józefa Potkańskiego radnego magistratu m. Łodzi z P. P. S. przeciwko członkowi zarządu Spółdzielni Spożywców Franciszkowi Jaranowskiemu o zniesławienie.

Sprawa ta została w dniu 12 b. m. odroczona, celem zawezwania w charakterze świadka wiceprezydenta m. Łodzi Weissberga-Wielińskiego.

Jak wiadomo Jaranowski zgłosił się swego czasu do wice-prezydenta Weissberga-Wielińskiego, oświadczając, że radny Potkański został usunięty ze Spółdzielni Spożywców, oraz że wybudował sobie dwie kamienice z cegły. przeznaczonej dla budowy kolonji mieszkaniowej na Polesiu Konstantynowskiem.

Zbadany w dniu wczorajszym przez sąd p. Weissberg-Wieliński, oświadczył, iż słyszał, że Jaranowski jest prezesem zarządu spółdzielni, że Potkański był w swoim czasie człowiekiem ubogim, a gdy pracował w magistracie otrzymywał od 230 do 250 zł. pensji miesięcznej, że nie posiadał źródeł, za pomocą których mógłby się dorobić majątku.

Dalej świadek oświadczył. że wiadomem mu jest, iż Potkański jest obecnie właścicielem kina w Brzezinach, przedstawiającego wartość około 10.000 zł.

W dalszym ciągu świadek zeznaje iż słyszał, że podobno Wojdan czy też Ajnenkel (dokładnie nie pamięta) wyraził się, że „Potkański jest łobuzem i że trzeba z nim skończyć", że od 1 czerwca 1925 r. Potkański już nie pracuje w magistracie, a jest obecnie radnym magistratu.

Na zapytanie przewodniczącego, dlaczego sprawa ta nie była rozpatrywana przez sąd partyjny, świadek oświadczył, iż w tym czasie chorował a następnie był bardzo zajęty głośną sprawą Izdebski-Kuk.

Na zapytanie czy słyszał coś o sprzedaniu przez Potkańskiego domu, świadek odpowiada twierdząco, a w kwestji wydalenia Potkańskiego ze spółdzielni świadek oświadczył, iż Potkański został wydalony z powodu przedstawiania fałszywych rachunków.

Dalsze zeznania prez. Wielińskiego do sprawy nie wnoszą nic nowego,

Następnie sąd zarządził konfrontację świadka z Wojdanem i Ajnenklem celem stwierdzenia, czy jeden z tych ostatnich wyraził się ujemnie o Potkańskim, Ajnenkel i Wojdan zaprzeczają jednak, aby się wyrazili, iż Potkański jest łobuzem i należy z nim skończyć.

Następnie adw. Hartman przedstawia sądowi szereg dowodów, z których wynika iż Potkański nie jest właścicielem kina w Brzezinach, a tylko dzierżawcą, że otrzymywał różne kwoty z tytułu zajmowanych stanowisk, że magistratowi nie jest wiadomem, jakoby ginęła cegła magistracka i t. p.

Po wysłuchaniu przemówień sąd wyniósł wyrok, mocą którego Jaranowski został uniewinniony. (p)

Starania delegacji łódzkiej w Warszawie.
O przedłużenie zasiłków dla bezrobotnych.
Z trzynastu do 17-stu tygodni.

W dniu 25 stycznia r. b. zapadła w zarządzie głównym F. B. w Warszawie decyzja odnośnie przedłużenia okresu korzystania przez bezrobotnych zasiłków ustawowych z 13 do 17 tygodni.

Decyzja wspomniana skierowana została do ministerstwa pracy, celem wydania przez to ministerstwo skarbu oficjalnego zarządzenia.

Jak dotychczas zarządzenie o przedłużeniu okresu korzystania z zasiłków ustawowych nie zostało ogłoszone, wobec powyższego w dniu wczorajszym wyjechał do Warszawy przedstawiciel związków zawodowych „Praca", p. Zubert, celem podjęcia interwencji.

Żarłoczny koń Spółdzielni Spożywców.
Jednemu woźnicy zjadł policzek, drugiemu odgryzł palec.

(a) Przed kilku dniami, jak to podawaliśmy na kolonji mieszkaniowej na Polesiu Konstantynowskiem zdarzył się wypadek pokąsania przez konia.

Woźnica, Racz, zamieszkały przy ulicy Targowej 29, został pokąsany przez konia należącego do Powszechnej Spółdzielni Spożywców, przy ulicy Ogrodowej 74. Koń odgryzł wówczas Raczowi kawałek policzka.

Wczoraj wypadek podobny powtórzył się.

Przyjęty na miejsce Racza woźnica, Władysław Wojda, zamieszkały przy ulicy Napiórkowskiego 37, w czasie zaprzęgania konia na posesji przy ulicy Ogrodowej 74 został przez złośliwe zwierzę pogryziony. Koń pogryzł mu dłoń i odgryzł jeden palec.

Rannego opatrzył wezwany lekarz pogotowia ratunkowego, który go następnie przewiózł do szpitala.

Do wiadomości łotewskich obywateli.

Jak donosiliśmy — konsulat łotewski w Łodzi, wobec zgonu konsula został zamknięty aż do powołania nowego konsula.

Do chwili rozpoczęcia czynności we wspomnianym łódzkim konsulacie — obywatele łotewscy winni zwracać się w swych sprawach do konsulatu łotewskiego w Warszawie, ul. Szkolna 6.

Pal tylko gilzy „LUKSUSOWE" wytwórni „ŚWIATOWID" Cegielniana 19, ŁÓDŹ, tel. 134-86.

Kłopoty finansowe magistratu m. Łodzi.

Znaczny procent urzędników nie otrzymał pensji za luty.

Magistrat m. Łodzi od dłuższego już czasu znajduje się w trudnościach finansowych i od kilku już miesięcy nie wypłaca regularnie urzędnikom miejskim należnych im poborów.

Do najkrytyczniejszych pod tym względem miesięcy należy miesiąc luty r. b., gdyż cały szereg urzędników nie otrzymało dotychczas należnych im poborów, mimo, że miesiąc kończy się za parę dni.

Wpływy, otrzymane z podatku lokalowego, są obracane przez wydział finansowy natychmiast na zaspokojenie słusznych żądań pracowniczych.

Jak się dowiadujemy w dniu wczorajszym dokonano wypłaty w wydziale administracyjnym, zaś w dniu dzisiejszym ma się wypłacić zaległe pobory urzędnikom wydziału oświaty i kultury.

Upadłość firmy „Setam"

ogłosił onegdaj sąd handlowy łódzki.

W dniu onegdajszym sąd handlowy ogłosił upadłość firmie „Setam Przemysł Pończoszniczy", Spółka z ogr. odp., przy ulicy Matejki 9, spokrewnionej ze Spółką Akcyjną Widzewska Manufaktura ze względu na udział w przedsiębiorstwie upadłej spółki dyrektora zarządzającego Widzewskiej Manufaktury.

Chwilę otwarcia upadłości oznaczono tymczasowo na 22 października 1931 r.

Nadmienić należy, iż firma „Setam" w lipcu r. u. wystąpiła z podaniem o udzielenie jej odroczenia wypłat. Do podania tego załączyła bilans gdzie po stronie aktywów sama pozycja towarów sięgała blisko 700 000 zł.

Podanie to jednak, wobec usunięcia chwilowych trudności płatniczych w drodze pozasądowej na drugi dzień wniesienia go do sądu, firma cofnęła.

* * *

W sprawie upadłości firmy „Dworce Autobusowe" z siedzibą w Łodzi przy ulicy Wólczańskiej 232/234, sąd zezwolił syndykowi na wypuszczenie w dzierżawę nieruchomości w której się mieści siedziba firmy, oraz plac oznaczony Nr. 2 na nieruchomości przy ulicy Łagiewnickiej 49.

* * *

W sprawie upadłości firmy „S. Domański i S-ka" biuro instalacyjne techniczne w Łodzi przy ulicy Piotrkowskiej Nr. 17 zezwolono Syndykowi na wypłatę zaległych pensyj robotników i pracowników umysłowych.

Wypłata państwowej zapomogi doraźnej

za miesiąc luty 1932 roku.

Magistrat m. Łodzi — Urząd Zasiłkowy dla Bezrobotnych — podaje do wiadomości osób zainteresowanych, że dnia 22-go lutego 1932 r. rozpoczęła się wypłata państwowej zapomogi doraźnej za miesiąc luty 1932 roku dla bezrobotnych, posiadających rodzinę na wyłącznem utrzymaniu, którzy zgłosili się do biura Urzędu Zasiłkowego przy ul. 28 Pułku Strzelców Kaniowskich Nr. 32 i zostali do zapomogi uprawnieni.

Samotni prawa do zapomogi nie mają.

Również nie mają prawa do zapomogi bezrobotni, w których rodzinie, pozostającej we wspólnem gospodarstwie domowem choć jeden członek pracuje lub posiada inne źródła dochodów, równe lub przewyższające ew. zapomogę.

Stawki zapomogowe wynoszą:

1) dla bezrobotnych, mających 1 — 2 osoby na utrzymaniu 20 złotych miesięcznie,

2) dla bezrobotnych, mających 3 — 5 osób na utrzymaniu 32 złotych miesięcznie,

3) dla bezrobotnych, posiadających ponad 5 osób na utrzymaniu 40 złotych miesięcznie.

Bezrobotni, posiadający dochody lub zarobki dorywcze, nie przekraczające 75 proc. wymienionych wyżej stawek, otrzymają zmniejszone sapomogi, a mianowicie:

1) posiadający dużą rodzinę — stawkę dla średniej rodziny,

2) posiadający średnią rodzinę—stawkę dla małej rodziny,

3) posiadający małą rodzinę—50 proc. stawki małej.

Wypłaty odbywać się będą w lokalu Urzędu Zasiłkowego dla Bezrobotnych przy ul. Żeromskiego Nr. 44 w godzinach od 9-ej do 14-ej, według następującego porządku:

Czwartek, dnia 25 lutego r. b. litery P, R, S.

Piątek, dnia 26 lutego r. b., litery: T, U, W, Z.

Bezrobotny, zgłaszający się po zapomogę, powinien okazać:

1) dowód osobisty, względnie inne urzędowe zaświadczenie tożsamości,

2) legitymację P.U.P.P. stwierdzającą fakt zgłaszania się do kontroli stałej conajmniej raz w ciągu ostatnich dwóch tygodni.

3) książkę ubezpieczeniową Kasy Chorych m. Łodzi oraz członków rodziny, wspólnie z nim zamieszkujących, będących we wspólnem gospodarstwie.

4) zaświadczenie zakładu pracy, podlegającego ustawie o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia o rozwiązaniu stosunku najmu,

5) książkę obrachunkową swoją i członków rodziny, wspólnie zamieszkujących i będących we wspólnem gospodarstwie.

„Madame la comtesse de... Ciunkiewicz"

Akt oskarżenia w sprawie Ciunkiewiczowej.

Sędzia śledczy skierowuje akt do prokuratury.

Wbrew ujemnym zapatrywaniom niektórych warszawskich dzienników na tok śledztwa w sprawie p. Ciunkiewiczowej — sędzia śledczy dr. Wątor zebrał obfity materjał dowodowy, który w najbliższych dniach pozwoli mu ukończyć dochodzenia, a akta skierować do prokuratury celem wygotowania aktu oskarżenia przeciwko p. Ciunkiewiczowej.

Rozumie się, że sędzia śledczy nie może podawać do wiadomości publicznej wyników dochodzeń sądowych, gdyż ujawnienie szczegółów mogłoby spaczyć cały tok śledztwa.

We wtorek, o godz. 9 rano dostawiono p. Ciunkiewiczową ze szpitala więziennego do biura sędziego śledczego, gdzie nastąpiło czwarte z rzędu przesłuchanie pani C. Przesłuchanie, które trwało 5 godzin. P. Ciunkiewiczowa zeznawała cichym, znękanym głosem, to znowu wybuchła oburzeniem.

W czasie przesłuchania „madame la comtesse de Ciunkiewicz" wypiła 20 garnuszków wody.

Również konferował z sędzią śledczym zastępca Towarzystwa Ubezpieczeniowego Lloyd w Paryżu p. Diutry. Kiedy przedstawiono mu spis klejnotów p. Ciunkiewiczowej, na ustach jego przewinął się pobłażliwy uśmiech. — Wczoraj odbywało się dalsze przesłuchiwanie p. Ciunkiewiczowej.

Z prac dla szkoły.

Ukazała się ciekawa broszura wydana przez Koło Rodzicielskie przy Państwowem Gimnazjum im. Emilji Szczanieckiej w Łodzi: **„Z zagadnień dydaktycznych".** Są to próby nauczania systemem daltońskim w powyższem gimnazjum, które prowadzone były przez trzy lata. Broszura obejmuje przedmowę, w której komitet redakcyjny, złożony z rodziców uczenic, pisze.. „do nas przedewszystkiem należy zająć pozytywne stanowisko wobec kryzysu, jaki dziś przeżywa szkoła średnia. To pozytywne ustosunkowanie się widzimy w podaniu osób zainteresowanych prób i doświadczeń, zdobytych przez grono pedagogów i wychowawców„"

Następuje artykuł p. t. „Z osobistego zetknięcia się z E. Pankhurst", p. dr. Romany Pachuckiej na kongresie Ligi Nowego wychowania w Hölsingör".

Druga część broszury obejmuje a) nauczanie języka polskiego systemem daltońskim w opracowaniu pp. dr. K. Pachuckiej, dr. W. Stolarzewiczowej i dr. J. Ławnickiej, b) nauczanie historji syst. daltońskim w opracowaniu p. Heleny Zaborowskiej.

Pedagog-wychowawca i rodzice znajdą w tej książeczce przykład nowoczesnego podejścia do młodzieży, przez organizowanie nauki szkolnej w pracowni pod opieką nauczycielstwa oraz przykład bardzo ciekawy pracy metodyczno-dydaktycznej, którą można zastosować w każdej szkole i klasie. Wreszcie głos młodzieży, podany jako wyniki ankiety, przeprowadzonej wśród uczenic Fotografja wnętrza pracowni i czytelni unaoczniają to, co się piórami nie da wyrazić.

Warto wziąć do ręki skromną broszurę, można się wiele z niej nauczyć, daje ona dużo rzetelnego materjału do rozmyślań i dla niejednego z pedagogów może się stać bodźcem do dalszej twórczej pracy.

Nowe zdobycze nauki w walce o młodość".

W dniu 6 marca 1932 r., o godzinie 12-ej w południe, w sali Filharmonji, p. dr. Julja Switalska znana szerokim sferom ze swych cennych publikacyj z dziedziny higjeny i racjonalnej kosmetyki, wygłosi odczyt p. t. „Nowe zdobycze nauki w walce o młodość".

Bilety w cenie od 50 dr. do 3 zł. sprzedaje kasa Filharmonji.

Odczyt organizuje Referat Finansowy Z. P. O. K.

Choroby zakaźne w Łodzi.

W ciągu tygodnia od 14 do 22-go lutego r. b. włącznie zgłoszono do wydziału zdrowotności publicznej następujące przypadki zachorowań na choroby zakaźne.

Dur brzuszny 9 przypadków (w tygodniu poprzednim 7 przypadków), błonica 30 przypadków (33), 15 płonicaprzypadków (8), odra 102 przypadków (128), róża 3 przypadków (7), krztusiec 32 przypadków (31), gorączka połogowa 4 przypadki (5).

Ogółem zanotowano w tygodniu sprawozdawczym 213 przypadków chorób zakaźnych, w tygodniu poprzednim 220 przypadków.

Ordynatorka w poradni świadomego macierzyństwa.

W wyniku rozpisanego konkursu stanowisko ordynatorki pierwszej łódzkiej poradni świadomego macierzyństwa powierzone zostało dr. Zofji Pinczewskiej.

Otwarcie poradni nastąpi w dniu 1 kwietnia w obecności przedstawicieli władz rządowych i samorządowych oraz świata lekarskiego. (b)

Za zerwanie pieczęci.

Sąd grodzki rozpatrywał w dniu wczorajszym sprawę Fryderyka Wegnera, właściciela piekarni przy ul. Rajtera Nr. 23 — oskarżonego z art. 144 K. K. o zerwanie pieczęci Urzędu Przemysłowego I Instancji (Magistrat m. Łodzi). (m)

Skarb w komórce.

(a) Michał Dobysz, zamieszkały przy ulicy Sienkiewicza 7, jako starszy już jegomość ciułał każdy zarobiony grosz, by w razie niezdolności do pracy mieć zapewnione utrzymanie. Nie dowierzając bankom, kasom i własnej rodzinie, Dobysz pieniądze chował w specjalnej puszce blaszanej, którą ukrywał w komórce, w specjalnej skrytce. W skarbonce tej Dobysz ostatnio posiadał ponad 1500 złotych w gotówce. Przypadkiem, czy też w drodze dłuższej obserwacji ktoś podpatrzył manipulacje Dobysza i w dniu wczorajszym skradł puszkę wraz z pieniędzmi.

Poszkodowany zwrócił się do policji, która za złodziejem wdrożyła poszukiwania.

Nowe kursy kroju kobiecego i szycia.

W niedzielę, dnia 21 lutego r.b., odbyło się z inicjatywy instytutu rzemieślniczego otwarcie kursu kroju i szycia kobiecego w Józefowie. Kurs będzie trwał przez 6 tygodni po 5 godzin dziennie.

Zapisało się 25 słuchaczek.

Poprzedniej niedzieli odbyło się otwarcie kursu w Czarnocinie.

Delegaci klubów do zarządu Ligi PZPN.

(C S) Jako delegaci klubów do zarządu Ligi PZPN. weszli panowie: Polonja — p. Kruk, Warszawianka — płk. Goebel; Legja — mjr. Kublina, Warta — p. Sliwiński, ŁKS. — p. Wiankowski, Ruch — p. Wydrych, 22 p. p. — Szeremeta, Pogoń — major Szymański Czarni — płk. Werszner, Cracovia — dr. Wojakowski, Garbarnia — p. Eysmontt. Wisła — vacat.

Z cyrku „Medrano".

Wyniki walk z dnia wczorajszego.

Wczoraj walczyły następujące pary: 1) Brzeziński — Tuomisto. W 3-ej min. zwyciężył Tuomisto. 2) Kornacki — Garkawienko; w 5 ej min. zwyciężył Garkawienko. 3) Gojer — Szczerbiński—walka nie rozstrzygnięta. 4) Wildman — Bochatyrow; w 22 min. zwyciężył Wildman.

Dziś walczyć będą: 1) Brzeziński — Hałaniewicz (boks ang.), 2) Gojer — Wildman (decyd.), 3) Tuomisto — Bochatyrow (decyd. ost.), 4) Szczerbiński — Garkawienko.

Giełda warszawska.

Urzędowa cedula giełdy walutowej

z dn. 24 lutego 1932 roku.

GOTÓWKA.

Dolary 8.87.75

CZEKI.

Belgja 124.25
Gdańsk 173.85
Holandja 360 80
Londyn 31.04 31.08
N.-York kabel 8.919
Paryż 35.10
Praga 26.39
Szwajcarja 174.08
Włochy 46.45
Berlin 211.70

AKCJE

Bk. Polski bez kup. za r. 1931 80.50
kupon równa się 12.

PAPIERY PAŃSTWOWE I LISTY ZASTAWNE.

3% poż. budowlana 35.00 35.50
4% inwestycyjna 82.00 82.25 82.00
5% konwersyjna 40.00
6% dolarowa 56.50
4% dolarowa 47.50
7% stabilizacyjna 55.62 56 25 55.87
10% kolejowa 104.— 104.50
8% B. G. K. 94.00
4½% ziemsk. zł. 41.50
5% m. Warszawy 62.75 64.00 63.25
10%pm. Radomia 52,00 52.25
10% m. Sedlec 57.75 54.—

KINO-TEATR
RESURSA
ul. Kilińskiego 123
Ork. pod dyr. p. L. KANTORA.

Dziś! Dziś!
Przepiękne arcydzieło filmowe ilustrowane śpiewem chóralnym i solowym pod kier. p. S. LFWITINA p. t.
TRIUMF WALCA
Upojna symfonja wielkiego uczucia. W rolach głównych: H. Stüwe, Claire Rommer, Ita Rina, słynny skrzypek cygański — Jean Golescu, Fred Louis Lerch Henri Baudin, Ida Würst Wiktor Janson.

Następny program:
„Dziewczę z Singaphore".
Początek seansów w dni powsz. o godz. 5.30 7.30 i 9.15.
w soboty o g. 4, w niedziele i święta o godz. 3, 4.30, 6, 7.30 i 9.15.
W sobotę, niedziele i święta passe partout prócz urzędowych nieważne.

Kino Dźwiękowe
„RAKIETA"
Sienkiewicza 40. Tel. 141-22

Klątwa rodu mandarynów
W roli głównej: ANNA MAY WONG i SESSUE HAYKAWA.
Nad program: Dodatek dźwiękowy. Następny program: „ROZWÓDKA" z Normą Scherer.
Początek seansów codziennie o godz. 4 po poł., w soboty, niedziele i święta o godz. 2 po poł. Na 1-szy seans wszystkie miejsca po 50 gr.

ODEON Dźwiękowe Kino-Teatry
Poraz pierwszy w Łodzi!
ulubieniec publiczności **Victor Mc Laglen, Edmund Love, Greta Nissen, L. Brendzel** w wesołej komedji
Faworyta Maharadży
Nad program: Dodatek dźwiękowy.

KINOTEATR UCIECHA
Limanowskiego 36
Tylko 3 dni od dnia 21 lutego i dni następnych na ogólne żądanie Sz. Publiczności. Największy cygański dramat o miłości i zemście
Noc poślubna
(NOC MIŁOŚCI)
W rolach gł. **Wilma Banky i Roland Colman.**
Nad program: **Wesoła farsa** i aktualności filmowe.
Następny program:
I. Gdy północ wybije. II. Komedja.
Wkrótce będzie wyświetlany największy dotychczas film religijny
"KRÓL KRÓLÓW"

Dźwiękowy Kino-Teatr
MIMOZA
ul. Kilińskiego 178.
Od wtorku dn. 23 do poniedziałku dnia 29-go lutego 1932 r. wł.
Potężne arcydzieło dźwiękowo-śpiewne, osnute na tle Wielkiej Rewolucji p. t.
„Pochodnia"
w rolach czołowych LAURA LA PLANTE i John Zolet.
Nadprogram **Dodatek dźwiękowy.**
Następny program: „Sevilla, miasta miłości.".
W rolach głównych RAMON NOVARRO.
Początek seansów: w dni powszednie o godzinie 4-ej, w soboty, niedziele i święta o godzinie 2-ej. Ostatni seans o godz. 9.15. Na pierwszy seans wszystkie miejsca po 60 gr.

Malarz
J. MIKUŁA, Łódź
ul. Wólczańska Nr. 260.
Wykonywa wszelkie roboty malarskie jak SZYLDY, ZNAKI, LITERY, DEKORACJE NA METALU, DRZEWIE, MURZE i TKANINACH.
Wykonywa wszelkie roboty wchodzące w zakres malarstwa.

Dr. med.
L. NITECKI
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych.
Nawrot 32. Tel. 213-18
przyjmuje od 8—10 rano i od 4—8 w. w niedz. i święta od 9—12 w poł.
Dla pań oddzielna poczekalnia.

LUSTRA
w wielkim wyborze poleca fabryka luster
Oskar Kahlert
Łódź, Wólczańska 109.
Telefon 210-08.

Dypl. nauczyciel
STENOGRAFJI
udziela pojedyńczo lekcyj stenografji polskiej w tempie przyspieszonem wg. uproszczonego systemu prof. Korbla. Wiadomość, ul. Nowo-Zarzewska Nr. 46, m. 1.

Fabryka Tkanin i ogrodzeń drucianych
Plecionki, Tkaniny, Gazy miedziane do filtrów, Rabitz do robót betonowych, siatki dla fabryk różnego gatunku wyrabia i poleca:
Mateusz Mikołajczyk
— *Łódź, ul. Kilińskiego 167.* —
Telefon 191-85.

Homeopata
Dr. Michał Geller
przeprowadził się
na ul. KOPERNIKA Nr. 49.
TEL. 245-50.
przyjmuje we wszystkich chorobach od 9—1 i od 4-7.

Pralnia Chemiczna i Farbiarnia
F. Omencetter
Zamenhofa 15,
— poleca Szanownej Klijenteli —
odświeżanie wszelkiego rodzaju garderoby.
Wykonanie solidne. Ceny przystępne.
Specjalność: **FARBIARSTWO.**

DR. MED.
Edward Reicher
choroby skórne i weneryczne
ul. Południowa nr. 28.
Tel. 201-93.
Przyjmuje od 8—11 rano i od 3—8 w. w niedziele i święta od 9—1.

Podlewnia LUSTER
Franciszka Turniaka
Łódź, ul. Pabjanicka Nr. 1
poleca lustra, trema i lustra wiszące oraz przyjmuje wszelkie obstalunki na wyroby lustrzane, podlewanie i przerabianie starych luster.

Dr. med.
HELLER
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych
ul. NAWROT 2.
Przyjmuje do 10 r. i od 4—8 wiecz., w niedzielę od 11—2 po południu.
Dla pań spec. od godz. 4—5 p.p.
Dla niezamożnych ceny lecznic.

Szkoła tańców towarzyskich
Karola Trinkhausa
członka P.U.I.C. w Paryżu i Z.N.CH. w Polsce P.U.I.C.
Przyjmuje zgłoszenia na kursy w grupach i oddzielnie.
W programie „Rumba".
Łódź, Andrzeja nr. 17.
Telefon 207-91.

Dźwiękowy Kino-Teatr
„Przedwiośnie”

Żeromskiego 74-76
róg Kopernika

Od wtorku dnia 23 lutego i dni następnych

Największy sukces dźwiękowej produkcji filmowej

DAWID GOLDER

Według powieści IRENY NIEMIROWSKIEJ. — — — — W roli tyt. genj. HARRY BAUR

Nad program: Ciekawe aktualności. Następny program Madame Szatan.

Początek seansów w dni powsz. o godz. 4 p. p., w niedziele i święta o g. 2 p. p. ostatnie o godz. 10 wiecz. Ceny miejsc: I—1.25, II—90 gr., III—60 gr. Kupony ulgowe po 75 gr. na wszystkie miejsca ważne we wszystkie dni z wyjątkiem sobót, niedziel i świąt. UWAGA: Passe-partout i bilety wolnego wejścia w niedziele i święta bezwzględnie nieważne.

Dźwiękowy Kino-Teatr
CORSO
ZIELONA Nr. 2/4.
Początek seansów w dni powszednie o 4 po poł. w soboty, niedziele i święta o 12-ej w poł. Uprasza się o przybycie na wcześniejsze seanse.

Dziś i dni następnych! Bezkonkurencyjny program sezonu:

I. „MEKSYKANKA“

Dramat w 10 aktach. W roli głównej: pełna temperamentu, przepiękna Dorothy Burgess, Leo Carillo, John Mac Brown i król komików Slim Summerville. Film „MEKSYKANKA“ w Los Angelos został nagrodzony złotym medalem za jego wysokie walory artystyczne.

II. ROMANS SENTYMENTALNY pierwszy 100% film dźwiękowy produkcji SOWIECKIEJ! Wspaniałe zdjęcia

Prześliczne śpiewy rosyjskie! Nad program: Farsa p. t. „Pomysłowy trębacz”. W roli głównej przekomiczny Slim Summerville
UWAGA: Pomimo wielkich kosztów ceny miejsc niepodwyższone! Na pierwszy seans ceny zniżone!

[Do akt Nr. 1161 1931 r.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 15, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Sienkiewicza 67 na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 8 marca 1932 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ulicy Wólczańskiej Nr. 53 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Szlamy Goldberga i składających się z mebli i garderoby oszacowanych na sumę zł. 2050 i 250.—

Łódź, dnia 16 lutego 1932 r.

Komornik J. RZYMOWSKI.

Do akt Nr. 2039 1931 r.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, 15-go rewiru, zamieszkały w Łodzi przy Sienkiewicza nr. 67 na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 3 marca 1932 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy 6-go Sierpnia Nr. 7 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości należących do Izraela Sienickiego i składających się z towaru damskiego paltowego oszacowanego na sumę zł. 1200.

Łódź, dnia 10 lutego 1932 r.

Komornik J. RZYMOWSKI.

Do akt. Nr. 1389 1928 r.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi rewiru 15 zam. w Łodzi, przy ulicy Sienkiewicza Nr. 67 na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 3 marca 1932 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. 6-go Sierpnia Nr. 68 odbędzie się sprzedaż z przetargu ruchomości, należących do firmy Wolfa Strykowskiego i składających się z mebli oszacowanych na sumę zł. 510.—

Łódź, dnia 12 lutego 1932 r.

Komornik: J. RZYMOWSKI.

DR. MED.
M. ROZENTAL
AKUSZER-GINEKOLOG
POWRÓCIŁ.
11 Listopada nr. 19.
(Konstantynowska). Telefon 223-34.
Przyjmuje od 4 do 7.

Poszukuję
maszyny
parowej o sile 100—160 HP. natychmiast. W dobrym stanie. Oferty do adm. „Dziennika Łódzkiego“ sub „Maszyna parowa“.

Łódzka Odlewnia Żelaza
„FERRUM”
Właśc.: E. BAUER i A. WEIDMANN
Łódź, Kilińskiego Nr. 121, telefon 218-20
WYKONYWA SZYBKO, DOKŁADNIE i PO CENACH BARDZO UMIARKOWANYCH
Wszelkie odlewy z szarego żelaza podług własnych lub nadesłanych modeli i rysunków
- Wszelką mechaniczną obróbkę metai. -

Pracownia obuwia zwykłego i ortopedycznego
Wł. Zawilski
Łódź, ulica Zachodnia nr. 52.
Wyrób obuwia dla osób kulawych, na korku, oraz sztucznych stóp, jako przedłużenie nogi krótkiej. Reperacja protez i naprawa części.

Smaczne OBIADY
domowe
sporządzane na prawdziwych tłuszczach, po cenach umiarkowanych poleca RESTAURACJA przy ul. 6-go Sierpnia nr. 22 (róg Gdańskiej)
Z poważaniem
Szkudlarek.

Szewc z Warszawy
Henryk Kerber
ul. Rzgowska Nr. 64
poleca wykwintne i solidne OBUWIE po cenach b. przystępnych.
.....
Dojazd 4 i 11-stką.

2 pokoje z kuchnią
bez odstępnego poszukuję.
Oferty proszę składać do Administracji „Dziennika Łódzkiego“ ul. Piotrkowska 86.

SZKŁO OKIENNE
ornamentowe, surowe, matowe oraz szklenie budowli. Djamenty do rżnięcia szkła poleca po cenach niskich
J. OLEJNICZAK
ŁÓDŹ, ul. Główna 14, telef. 130-04.
UWAGA: Szkła inspektowe w wielkim wyborze. —

FABRYKA
LISTEW do RAM
oprawa obrazów
Z. ZAGAŃCZYK
Łódź, św. Anny 9/11.
HURT. DETAL.
Ceny fabryczne.

Ogłoszenia drobne

Biżuterję zegarki na raty, ceny gotówkowe poleca „Preciosa“ Piotrkowska 123 w podwórzu.

Baczność! Agenci-ki powiększeń portretowych poszukiwani w całej Polsce za wysoką prowizją, zwrot kosztów podróży i odpowiednią premją. — Dochód dzienny 30—40 zł. Piszcie „Krakus“, Tarnów, skrzynka pocztowa 158.265

Małżeństwo z wykształceniem akademickiem, żona prof. gimn., przyjmie na mieszkanie w śródmieściu wraz z utrzymaniem i nauką ucznia, uczenicę wzgl. uczniów lub uczenice. Warunki skromne. — Oferty pod A. R. do Administracji ulica Dziennika Łódzkiego Piotrkowska 86.

Maszynę do szycia Singera nową tanio sprzedam. Wiadomość w Administracji Dziennika Łódzkiego Piotrkowska 86.

Otomanę skrzynkową, tapczan, leżankę, krzesła dębowe, otomany używane, robota solidna, tanio sprzedam. Kilińskiego 160. Przedziecki.

Do wynajęcia pokój dla małej rodziny. Bez odstępnego. Komorne miesięczne, przy ul. Sierakowskiego 82

Poszukuję pokoju z kuchnią bez odstępnego. Oferty do „Dziennika pod „Tramwajarz“.

Na list z dn. 17 ub. m. p. Wacław D. ma odpowiedź na poczcie poste-restante.

Meble. Sypialnie brzoza, jesion węgierski, złota róża, orzech, dąb, garderoby, szafy, łóżka, kredensy, pokoje stołowe sprzedaje tanio na raty, zamienia Stolarnia, ulica Warszawska 16 przy Napiórkowskiego.

Baczność! Wykonywam garnitury 55 zł., palta 50 zł. z własnemi dodatkami. Robota pierwszorzędna. Krawiec Kamiński. Napiórkowskiego 5, front I p.

Ameble wykonuje solidnie i tanio pojedyńczo i całe komplety, posiadam gotowe na składzie. Stolarnia Lubelska nr. 6 przy Napiórkowskiego S. Bronecki.

Student Uniwersytetu Warszawskiego, absolwent gimnazjum państwowego udziela korepetycyj, przygotowuje do egzaminów. Specjalność: niemiecki, polski, historja. Wymagania skromne. Oferty do admin. „Dziennika Łódzkiego“ sub „Zet.“

Mieszkania jednopokojowe, pokoje z kuchnią, kilkupokojowe wygodami oraz pokoje umeblowane pole a najkrzystniej tylko biuro „Sfinks“. Główna 9, front III piętro, tel. 194-28.

Ceny ogłoszeń: Za wiersz milimetrowy 1-łamowy (4 łamy): przed tekstem i w tekście 50 gr., za tekstem i komunikaty 40 gr., nekrologi — 30 gr., wyjątkowe za 1 wiersz milim. (strona 8 łamów) 12 gr., ogłoszenia drobne 12 gr., za wyraz najmniejsze zł. 1.20, dla poszukujących pracy 10 gr., najmniejsze ogłoszenie 1 zł. — Ogłoszenia zamiejscowe o 30 proc. drożej, firm zagranicznych o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń, komunikatów i ofiar administracja nie odpowiada.

Ceny prenumeraty: miesięcznie w Łodzi zł. 3.60, na prowincji [illegible], za odnoszenie do domu 40 gr. — Prenumeratę przerwać można tylko 1-go i 15-go każdego miesiąca.

Redaktor: Józef Przybylski. Za wyd[illegible]wo: Edmund Błażewski. Druk L. Tarkowskiego, Cegielniana 19.